

Czesław Parzyszek

Troska księdza kardynała Stefana Wyszyńskiego o życie konsekrowane

Studia Prymasowskie 4, 205-238

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. CZESŁAW PARZYSZEK SAC

TROSKA KSIĘDZA KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO O ŻYCIE KONSEKROWANE

Bogata osobowość sługi Bożego Księdza Prymasa Kardynała Stefana Wyszyńskiego powinna być na nowo odkrywana i ukazywana światu, a zwłaszcza naszej Ojczyźnie. „Prymas Tysiąclecia cały Kościół w Polsce prowadził z żywą wiarą, gorliwością i niezwykłą odwagą, rozumiejąc społeczną misję Kościoła jako odpowiedzialność za każdego człowieka, za każdą rodzinę i za każdy stan”¹. Różne osoby i stany wiele zawdzięczają jego działalności, w tym również instytuty życia konsekrowanego i stowarzyszenia życia konsekrowanego, które otaczał specjalną miłością i wszechstronną troską, mając na uwadze ich rozwój duchowy, a przede wszystkim obronę przed prześladowaniem komunistycznym. Tajemnicę życia konsekrowanego rozumiał on tym głębiej, że sam był założycielem instytutu świeckiego i to już w 1942 roku, a więc jeszcze przed ogłoszeniem konstytucji *Provida Mater Ecclesiae*, którą Ojciec Święty Pius XII wydał w 1947 roku zatwierdzając instytuty świeckie jako nową formę życia konsekrowanego².

Nieustannie wymownie brzmi zachęta wyrażona przez Jana Pawła II: „Szczególnym przedmiotem medytacji uczynicie postać śp. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, jego osobę, jego naukę, jego rolę w jakże trudnym okresie naszej historii. (...) podejmijcie to wielkie i trudne dzieło (...), na którym on, Kardynał Stefan, Prymas Polski, dobry pasterz, wycisnął trwałe, niezatarte piętno. (...) Podejmijcie je i prowadźcie ku przyszłości”³. Warto i trzeba podjąć to wezwanie wielkiego papieża. Można to uczynić analizując wypowiedzi świadków i teksty przemówień Księdza Prymasa, skierowane do wielu instytutów życia konsekrowanego z różnych okazji, do przełożonych wyższych, do wychowawców zakonnych, a także podczas wizyt w różnych domach zakonnych⁴.

¹ A. Rastawicka, *Słowo wstępne*, w: S. Wyszyński, *Alfabet zakonny*, Kraków 2002, s. 5.

² Por. *tamże*, s. 6.

³ Jan Paweł II o Kardynale Wyszyńskim, w: *Człowiek niezwyklej miary*, Warszawa 1984, s. 131-132.

⁴ W archiwum Wydziału Spraw Zakonnych znajduje się pokaźna ich dokumentacja. Cztery tomy przemówień i dwa potężne tomy wspomnień długoletniej pracownicy Wydziału Spraw Zakonnych od początku lat 50-tych – s. Adeli Łączki, urszulanki UR.

W niniejszym artykule pragniemy ukazać działalność Prymasa Tysiąclecia względem wspólnot życia konsekrowanego w okresie reżimu komunistycznego oraz jego troskę o jakość tego życia, aby mogło się stać znakiem profetycznym dla współczesnego świata. Chcemy ukazać: działania inspirowane przez prymasa Wyszyńskiego w obronie życia konsekrowanego w warunkach zagrożenia komunistycznego, zrozumienie dla życia konsekrowanego i jego instytucji, zasadnicze wskazania prymasa Wyszyńskiego odnośnie do życia i działalności wspólnot życia konsekrowanego oraz trwałe owoce jego działalności⁵.

Dla przybliżenia tematu ukážemy najpierw dramatyczną sytuację Kościoła i życia konsekrowanego po 1945 roku oraz działania inspirowane przez Księdza Prymasa w obronie zgromadzeń, świadczące o zrozumieniu istoty i niezbędnej roli życia konsekrowanego w Kościele i świecie. Dopiero na tym tle ukážemy trud tworzenia przez niego swoistych struktur międzyzakonnych, służących konsolidacji zgromadzeń i ożywieniu ich ducha; zatroskanie o formację duchową i apostołską; instrukcje i zalecenia dla wyższych przełożonych rodzin życia konsekrowanego oraz troskę o uregulowanie stanu prawnego i prawidłowe ich funkcjonowanie⁶.

⁵ Z pewnością najbardziej obszerny materiał na ten temat ma instytut, założony przez księdza prymasa Stefana Wyszyńskiego, ale opracowanie tego materiału wystarczyłoby na oddzielne artykuły, a nawet pozycje książkowe. Również kapelani Księdza Prymasa i najbliżsi jego współpracownicy mają wiele do powiedzenia w tej dziedzinie. Warto dodać, że bp prof. Andrzej Dziuba najwięcej przyczynia się do upowszechnienia wiedzy o Prymasie Tysiąclecia przez organizowanie licznych sympozjów oraz wydawanie publikacji zbiorowych.

⁶ Przy opracowaniu tego tematu posłużono się cennym i wszechstronnym opracowaniem: K. Dębowska, *Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski. Co zgromadzenia żeńskie zawdzięczają Prymasowi Tysiąclecia*, w: Konferencja Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych, Biuletyn nr 14, czerwiec 2001, s. 16-27.

Autorka słusznie zastrzega się na początku opracowania, że prezentując te zagadnienia należy przedstawić je w ujęciu w miarę syntetycznym. Trzeba przywołać niektóre cytaty z wypowiedzi Księdza Prymasa, aby w ten sposób, choć trochę, przybliżyć atmosferę tamtych czasów i spotkań, a także by egzemplifikować problemy, o których mowa. Nie sposób jednak przedstawić całości obrazu w skromnych ramach artykułu, wymaga to wnikliwych i czasochłonnych studiów. Por. *tamże*, s. 16.

Równie cenne jest opracowanie: G. Bartoszewski, *Śługa Boży Kard. Stefan Wyszyński a męskie Instytuty Życia Konsekrowanego i Stowarzyszenia Życia Apostolskiego*, w: Biuletyn Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce, Warszawa V/2001, nr 43, s. 55-65.

Autor pragnie uzyskać odpowiedź analizując teksty przemówień Księdza Prymasa skierowane do zakonów i zgromadzeń z różnych okazji, zwłaszcza wygłaszanych podczas Konferencji Wyższych Przełożonych. Por. *tamże*, s. 55.

Oba artykuły ukazały się głównie z tej okazji, że 2001 rok był obchodzony w Polsce, jako Rok Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Dlatego wiele uwag jest zbieżnych.

Specjalną uchwałę w tej sprawie przyjął Sejm RP 25 października 2000 roku przez aklamację. Czytamy w niej: „W 100 rocznicę urodzin kardynała Stefana Wyszyńskiego Sejm Rzeczypospoli-

1. DRAMATYCZNA SYTUACJA KOŚCIOŁA I ŻYCIA KONSEKROWANEGO PO 1945 ROKU W POLSCE

Nielatwą – wprost twardą – rzeczywistość, która powstała po wojnie w Europie Środkowo-Wschodniej symbolicznie określa znane wyrażenie, że było to „życie za żelazną kurtyną”. Księdzu prymasowi Wyszyńskiemu, po krótkich rządach kardynała Augusta Hłonda, od 12 listopada 1948 roku, przypadło prowadzenie Kościoła w Polsce w czasie umacniającego się terroru komunistycznego, który chciał podporządkować sobie Kościół i usunąć z życia Narodu to wszystko, co sięgało do jego chrześcijańskich korzeni. Pierwsze trzy lata po zakończeniu II wojny światowej były okresem przejściowym, czasem umacniania się władzy komunistycznej, po nim nastąpiły lata silnej ofensywy ideologicznej i represji trwającej aż do 1956 roku, do tak zwanego przełomu październikowego⁷.

Można śmiało stwierdzić, że opisywany okres działalności Prymasa Tysiąclecia należy do najbardziej ciemnych kart historii Polski. To, co proklamował *Manifest PKWN* z lipca 1944 roku na temat przywrócenia swobód demokratycznych, równości obywateli, wolności organizacji politycznych, zawodowych, prasy i sumienia okazało się fikcją. Także pustą deklaracją było oświadczenie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, że zapewnia Kościołowi katolickiemu pełną swobodę działania w ramach obowiązujących ustaw. Już we wrześniu 1945 roku władze polskie zerwały konkordat zawarty w 1925 roku między Rządem II Rzeczypospolitej a Stolicą Apostolską.

Przez podpisanie 14 kwietnia 1950 roku porozumienia Kościoła z władzami Polski, kard. Wyszyński chciał ratować to, co jeszcze było do uratowania. W kręgach Kościoła powszechnego przyjęto tę decyzję Prymasa Polski z pewną dez-

tej Polskiej pragnie uczcić tego Wielkiego Polaka, kapłana i męża stanu, którego życie i działalność wpisały się na trwałe do historii naszej Ojczyzny. Jego nauka, myśl społeczna i wzór patriotyzmu pozostają aktualne i mają szczególne znaczenie dla odradzającej się III Rzeczypospolitej”. *Monitor Polski*, nr 35, poz. 711.

Nie można też nie wspomnieć o cennej pozycji zredagowanej przez ks. Kazimierza Wójtowicza: S. Wyszyński, *Alfabet zakonny*, Wydawnictwo Alleluja, Kraków 2002. „To – jak czytamy w słowie od Wydawnictwa – wybór tekstów na temat życia konsekrowanego, zaczerpniętych z bogatej spuścizny Prymasa Tysiąclecia. Wybrane fragmenty-hasła dla wygody czytelnika ułożone w porządku alfabetycznym i opatrzone metryczką geograficzno-chronologiczną, pochodzą tak z pism wydanych drukiem, powszechnie dostępnych, jak ze źródeł dotychczas niepublikowanych, przechowywanych skrzętnie tylko w maszynopisach, a udostępnionych dzięki uprzejmości Instytutu Pomocnic”. *Tamże*, s. 8.

⁷ Por. Dębowska, *Kardynał Stefan Wyszyński a zakony żeńskie*, s. 16; Bartoszewski, *Sługa Boży Kard. Stefan Wyszyński a męskie Instytuty Życia Konsekrowanego i Stowarzyszenia Życia Apostolskiego*, s. 55.

aprobata. Nie znając realiów życia Kościołów pod panowaniem komunizmu, mówiono o nim nawet „czerwony kardynał”.

Dla ilustracji uderzeń w Kościół ze strony władzy ludowej warto przytoczyć przynajmniej kilka jej decyzji, między innymi: rozporządzenie ministra skarbu o obowiązku prowadzenia ksiąg podatkowych przez duchownych (sierpień 1949); rozporządzenie ministra finansów o zobowiązaniu kościelnych osób prawnych do prowadzenia ksiąg rachunkowych i księgi inwentarzowej (20 lutego 1962, uchylone w 1972 roku); przejęcie przez państwo szpitali kościelnych i zakonnych (21 września 1949); ustanowienie przymusowego zarządu państwowego nad kościelną organizacją Caritas (23 stycznia 1950); przejęcie gruntów rolnych należących do parafii przez gospodarstwa uspołecznione (9 lutego 1953, uchylone 13 lipca 1957); dekret o obsadzie stanowisk kościelnych (9 lutego 1953, uchylony 8 grudnia 1956).

Ksiądz Prymas nie mógł aprobować tej ingerencji władz w życie Kościoła. Zwłaszcza ostatni dekret był chęcią manipulowania ludźmi Kościoła i stał się zarzewiem konfliktowej sytuacji; ostatecznie spowodował wystosowanie memoriału Episkopatu do Rządu ze słynnym *non possumus* z 8 maja 1953 roku. W memoriale tym „Episkopat poczuwa się do obowiązku oświadczyć, że położenie Kościoła w Polsce nie tylko się w sposób trwały nie poprawia, lecz przeciwnie, stale się pogarsza. W bilansie omawianego trzylecia, od 1950 do 1953, przeważają groźne negatywy. Odpowiedzialność wobec Boga, społeczeństwa i historii wymaga, aby przynajmniej główne z nich wymienić bez osłon i określić dokładniej⁸. Były to: usuwanie religii ze szkoły, a Boga z serc młodzieży; polityczna presja, próby i środki dywersji wśród duchowieństwa; prowadzenie akcji rozłamowej; powołanie Komisji Księży przy Zarządzie Głównym ZBoWiD we wrześniu 1949 roku rekrutującej się z tzw. księży patriotów, przemienionej na Komisję Intelktualistów i Działaczy Katolickich przy Polskim Komitecie Obrońców Pokoju; wciąganie księży do państwowego Caritas i PAX; bezwzględne niszczenie prasy oraz wydawnictw katolickich, ostra cenzura pism; ingerencja w sprawy Kościoła i próba jego krępowania; szczególnie ciężka dola Kościoła na Ziemiach Zachodnich. Episkopat oświadczył w sposób stanowczy i uroczysty, że dekretu z 9 lutego 1953 roku nie może uznać za prawomocny i wiążący, gdyż „więcej trzeba słuchać Boga niż ludzi”. „A gdyby zdarzyć się miało – czytamy w oświadczeniu – że czynniki zewnętrzne będą nam uniemożliwiały powoływanie na stanowisko duchowne ludzi właściwych i kompeten-

⁸ Por. M. P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa Prymasa Tysiąclecia*, t. 1, s. 607-621. Cyt. za: Bartoszewski, *Sługa Boży Stefan Kard. Wyszyński a męskie Instytuty Życia Konsekrowanego i Stowarzyszenia Życia Apostolskiego*, s. 56.

tnych, jesteśmy zdecydowani nie obsadzać ich wcale, niż oddawać religijne rządy dusz w ręce niegodne. (...) Podobnie, gdyby postawiono nas wobec alternatywy: albo poddanie jurysdykcji kościelnej, jako narzędzia władzy świeckiej, albo osobista ofiara, wahać się nie będziemy. (...) Rzeczy Bożych na ołtarzach Cezara składać nam nie wolno. *Non possumus!*⁹

W tym memoriale Episkopat podejmuje także krzywdy wyrządzone wspólnotom życia konsekrowanego. Czytamy tam: „Bardziej jeszcze niepewny i bodaj nierównie groźniejszy jest los duchowieństwa zakonnego. Zakony ogranicza się w ich działalności lub nawet pozbawia się je możliwości oddawania się tym rodzajom prac, którym oddawały się wszędzie i zawsze zgodnie ze swym powołaniem. Przy zwyczajnym stosowaniu i do nich również przykrych metod politycznego nacisku zmierza się systematycznie do wyłączenia ich z nieodzownych środków egzystencji i apostolskiej działalności. Niedawno, bo w roku 1952, zostały zniesione małe seminaria (dodajmy, że uległo likwidacji w sumie 46 różnych seminariów) skąd zakony męskie czerpały w znacznej mierze swe zakonne powołania. Niejednokrotnie przy tej okazji uległy konfiskacie seminaryjne dobra ruchome i nieruchome, a niekiedy nawet i właściwe domy zakonne. Siostry zgromadzeń żeńskich, usuwa się ze szpitali i zakładów dobroczynnych, nawet własnych, w których pracowały od dawna z poświęceniem wielkim, czasem heroicznym, dla dobra chorych, sierot czy opuszczonych. Bez żadnego względu na ich los obecny i przyszły pozbawia się je majątkowego oparcia”¹⁰.

Należy dodać, że już 6 sierpnia 1949 roku na mocy rozporządzenia Ministerstwa Administracji Publicznej zakony i zgromadzenia zakonne zostały wezwane do tzw. uregulowania bytu prawnego (jak gdyby ten byt prawny od wieków nie był uregulowany). Instytuty życia konsekrowanego miały przedłożyć w ministerstwie swe konstytucje i statuty, skład personalny i wykaz majątku. Warto dodać, że żadne zgromadzenie dotąd nie otrzymało odpowiedzi, co do tego uregulowania bytu prawnego, władze jednak tym sposobem uzyskały pełny obraz zgromadzeń, co ułatwiło im przejmowanie mienia zakonnego powołując się na dekret z 5 sierpnia 1949 roku, którym to dekretem narzucono zgromadzeniom

⁹ Dębowska, *Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski a zakony żeńskie*, s. 17; Bartoszewski, *Sługa Boży Kard. Stefan Wyszyński a męskie Instytuty Życia Konsekrowanego i Stowarzyszenia Życia Apostolskiego*, s. 56. W konsekwencji tego oświadczenia Episkopatu i protestu Prymasa w związku z procesem bp. Cz. Kaczmarka z Kielc nastąpiło aresztowanie Prymasa i internowanie go kolejno w Rywałdzie, Stoczku Warmińskim, Prudniku i ostatecznie w Komańczy.

¹⁰ Dębowska, *Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski a zakony żeńskie*, s. 17; Bartoszewski, *Sługa Boży Kard. Stefan Wyszyński a męskie Instytuty Życia Konsekrowanego i Stowarzyszenia Życia Apostolskiego*, s. 61.

prawo o stowarzyszeniach z 1932 roku wydane dla stowarzyszeń świeckich i zupełnie nieprzystosowane do struktury zakonów¹¹.

Na mocy tych rozporządzeń przejmowano dobra i dzieła zgromadzeń. Osoby konsekrowane szykowano na różne sposoby: pozbawiono możliwości kształcenia w szkołach podstawowych (niekiedy mogły z nich korzystać pod warunkiem zdjęcia habitu); utrudniano kontakty z zagranicą (w niektórych krajach zakaz ten obowiązywał stale, w innych okresowo); obciążano finansowo domy zakonne (nakładano wysokie podatki, czynsze, grzywny); zakazano noszenia habitów; dokonywano rewizji w domach zakonnych; namawiano do współpracy, rozpoczęły się zsyłki do obozów, na Syberię, do łagrów; w Polsce wymagano pozwoleń odnośnych władz Urzędu do Spraw Wyznań na zakładanie nowych domów, przyjmowanie darowizn, sprzedaży lub kupna¹².

Wiadomo, że wszystkie kraje bloku komunistycznego przeżyły programową ateizację całego społeczeństwa, ograniczano w nich prawa człowieka i łamano prawo do wolności religijnej. Jednakże prawie te same formy walki z Kościołem i zgromadzeniami napotykały w poszczególnych krajach różne uwarunkowania historyczne i stosowane były z większą lub mniejszą brutalnością i wyrafinowaniem. Daje się zauważyć, że łatwiej było bronić się Kościołowi w tych krajach, gdzie społeczeństwo było mniej zróżnicowane pod względem wyznaniowym. Na losach zgromadzeń zakonnych w tych krajach zaważyły decyzje władz komunistycznych z lat 1948-1954¹³.

W jednym z listów pasterskich prymas Wyszyński określił te działania władz wobec życia konsekrowanego w naszym kraju jako „huragan bezprawia”, który

¹¹ Por. *tamże*.

¹² Por. Bartoszewski, *Śługa Boży Kard. Stefan Wyszyński a męskie Instytuty Życia Konsekrowanego i Stowarzyszenia Życia Apostolskiego*, s. 62.

¹³ Zaistniała możliwość zapoznania się z tą dramatyczną sytuacją we wspomnianych krajach podczas zjazdu przedstawicielek siostr z byłego bloku komunistycznego zorganizowanego w Warszawie przez Konsultę żeńską w 1993 roku. Materiały z tego zjazdu pozwalają stwierdzić, że w całym bloku nastąpiła: eliminacja siostr z życia społecznego; pozbawienie ich możliwości apostolatu i prowadzenia życia wspólnego przez pozbawienie ich dóbr materialnych, domów, środków utrzymania i upaństwowienie dzieł zgromadzeń; tworzenie obozów pracy dla siostr na Węgrzech i w Czechosłowacji (na Węgrzech atak na zakony nastąpił w czasach procesu kard. Mindszenteo 1948-1949; w Czechach i Słowacji 1950, w Słowenii w pierwszych latach po wojnie); zakaz przyjmowania dziewcząt do nowicjatów (wyjątek stanowiła Jugosławia i Polska); pozbawienie siostr możliwości nauczania w szkołach państwowych; utrudnianie kontaktów z zagranicą; rewizje w domach zakonnych, szykany, namowy do współpracy, zsyłki do obozów, na Syberię, do łagrów; obciążenia finansowe domów zakonnych (wysokie podatki, czynsze, grzywny); zakaz noszenia habitów w większości krajów; w Polsce wymagano pozwoleń odnośnych władz (Urzędu do Spraw Wyznań) na zakładanie nowych domów, przyjmowanie darowizn, sprzedaży lub kupna. Por. Dębowska, *Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski a zakony żeńskie*, s. 18.

przeszedł przez Polskę, ale można to określenie odnieść także do innych krajów. „Huragan bezprawia” przeszedł przez pozostałe kraje bloku komunistycznego z jeszcze większym nasileniem¹⁴. Ksiądz Prymas po powrocie z Komańczy na spotkaniu z siostrami 31 października 1956 roku stwierdził: „W pierwszej rozmowie z ludźmi, których do mnie przysłał p. Gomułka mówiłem o obozach zakonnic i domagałem się, by były zlikwidowane. W drugiej rozmowie również walczyłem o to i myślę, że ten wysiłek trafi do zrozumienia, to byłby ostatni zabytek przeszłości, gdyby się te instytucje utrzymały. Ksiądz biskup Chormański i ks. bp Klepacz będą prowadzić rozmowy; te rozmowy ufam, doprowadzą do tego, że obozy przestaną istnieć a nasze drogie siostry tam dręczone będą mogły powrócić do rodzin zakonnych”. Istotnie, 8 grudnia 1956 roku ogłoszono komunikat Komisji Wspólnej. Był on swego rodzaju „małym porozumieniem”. Wśród sześciu decyzji podjętych wspólnie jedna dotyczyła zezwolenia na powrót zakonnice do swych domów¹⁵.

2. DZIAŁANIA KSIĘDZA PRYMASA WYSZYŃSKIEGO W OBRONIE ŻYCIA KONSEKROWANEGO W WARUNKACH ZAGROŻENIA KOMUNISTYCZNEGO

Lektura wielu tekstów Prymasa pozwala stwierdzić, że w trudnej sytuacji Polski pragnął on ocalić życie konsekrowane, poważnie zagrożone przez reżim komunistyczny. Jednak obrona życia konsekrowanego mogła być, przy zastosowaniu różnych środków, skuteczna tylko pod warunkiem, że instytucje życia konsekrowanego będą organizmami zdrowymi, pulsującymi życiem nadprzyrodzonym. Prymas widział jasno, czym one być mogą dla całego Kościoła w Polsce, dla jego żywotności i siły duchowej. Jako teolog czerpał inspiracje z doktryny Kościoła, między innymi ze świeżo wydanej encykliki Piusa XII *Mistici Corporis Christi* (29 czerwca 1943). Jako pasterz stosował tę mądrość Kościoła do konkretnej rzeczywistości¹⁶.

¹⁴ Walka ze zgromadzeniami przybrała w Polsce szczególnie ostry kurs na Śląsku, który uczyniono poligonem doświadczalnym, idąc za wzorem posunięć wobec zakonów w innych krajach bloku. W ramach tych doświadczeń dokonano w 1954 roku wywozu ponad 1500 sióstr z 323 domów zakonnych z terenu województwa katowickiego, opolskiego i wrocławskiego do obozów w Staniątkach, Stadnikach, Wieliczce (woj. krakowskie), w Dębowej Łące (woj. bydgoskie), w Gostyniu Wlkp. i Kobylinie (woj. poznańskie). Akcję tę określano kryptonimem X2. Por. J. Swastek, *Rządcy Archidiecezji Wrocławskiej w latach 1945-1995*, Wrocław 1998, s. 59-60; Rastawicka, *Słowo wstępne*, w: Wyszyński, *Alfabet zakonny*, s. 5.

¹⁵ Por. Dębowska, *Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski a zakony żeńskie*, s. 18; Bartoszewski, *Śługa Boży Kard. Stefan Wyszyński a męskie Instytucje Życia Konsekrowanego i Stowarzyszenia Życia Apostolskiego*, s. 61.

¹⁶ Por. *tamże*.

W latach pięćdziesiątych groziła polskim zakonom kasacja. Wówczas kard. Wyszyński chętnie powierzał im parafie, mówiąc, że w wypadku opuszczenia klasztorów osoby konsekrowane będą mogły przeżyć i ocalić się przy parafii w duszpasterstwie¹⁷. Było to naprawdę niezwykle rozwiązanie. Rzeczywiście, wiele wspólnot życia konsekrowanego, wprawdzie nie mogło realizować w pełni swego charyzmatu założycielskiego, ale mogło przetrwać najbardziej ciemny okres w historii życia konsekrowanego.

2.1. Działania Prymasa Tysiąclecia w obronie męskich Instytutów Życia Konsekrowanego

Gdy chodzi o wyższych przełożonych zakonów męskich, 21 stycznia 1957 roku Ksiądz Prymas utworzył Konsultę Wyższych Przełożonych. Nad Konsultą czuwał i jej towarzyszył. Osobiście uczestniczył niemal w każdej sesji Konferencji Wyższych Przełożonych. Wygłaszał „magistralne” przemówienia, w odpisie liczące około 20 stron maszynopisu każde. Poruszał w nich żywotne problemy życia konsekrowanego, poczynawszy od zagadnień teologicznych, przez czysto praktyczne, dyscyplinarne i społeczno-polityczne.

Kardynał Wyszyński życie konsekrowane umiejscawiał w życiu Kościoła. Osoby konsekrowane, jak też wszystkie jego instytuty łączył z Kościołem. Jego listy i przemówienia dobitnie o tym świadczą. Tę więc wspólnot życia konsekrowanego z Kościołem i ich zadania, w sposób programowy przedstawił Ksiądz Prymas w liście z Komańczy z 12 lipca 1956 roku, skierowanym do osób konsekrowanych. Ujął je w dziesięciu punktach:

„1. Potrzeba naprzód wzrastającego ciągle «zrozumienia powszechności Mistycznego Ciała Chrystusowego», w którego żywym organizmie zakony, z miłującą woli Ducha Świętego, są komórkami, rodzącymi świętość dla całego Kościoła.

2. Potrzeba wysiłku takiego włączenia własnej «rodziny zakonnej w życie nadprzyrodzone i społeczne Kościoła», by Zakon żył przez Kościół i dla Kościoła, by radował się jego chwałą, żył jego męką i cierpieniem, jego apostołskimi dążeniami, by umiał współżyć z Kościołem we wszystkich jego współczesnych potrzebach i nadziejach.

3. Potrzeba dalej, aby wyżsi przełożeni umieli «doprowadzić» wszystkie członki rodzin zakonnych, na wszystkich szczeblach organizacji wewnętrznej, «do takiego umiłowania Kościoła», by wszystkie dzieci rodziny zakonnej były uświadomione dobrze o najważniejszych sprawach Kościoła, by te sprawy uwa-

¹⁷ Por. Bartoszewski, *Sluga Boży Kard. Stefan Wyszyński a męskie Instytuty Życia Konsekrowanego i Stowarzyszenia Życia Apostolskiego*, s. 62.

żały sobie za najbliższe, by umiały się modlić za nie ze zrozumieniem i z przejęciem wewnętrznym.

4. Potrzeba nadto, by w każdej rodzinie zakonnej istniało «głębokie przekonanie, że każdy zakon osiąga swoje zadanie jedynie w ramionach Kościoła i przez Kościół», w najściślejszym związku z hierarchią kościelną, dla której wszyscy mają zachować wewnętrzny i pełny szacunek i miłość, że zatem żadna rodzina zakonna nie może być obojętna na losy Kościoła i jego dzieci, na losy innych rodzin zakonnych; nie może się zabezpieczać na własną rękę, ale ma dbać o dobra wspólne Kościoła powszechnego.

5. Potrzeba, by pogłębiał się jeszcze «duch wspólnoty rodzin zakonnych w modlitwie powszechnej Kościoła», co należy osiągać przez coraz to żywszy udział w życiu liturgicznym Kościoła. Wyżsi przełożeni dołożą wysiłków, aby członkowie rodzin zakonnych modlili się z Kościołem, by mieli gruntowną znajomość ksiąg liturgicznych, zwłaszcza Mszału i śpiewu kościelnego, zgodnie z postanowieniami encykliki *Mediator Dei* (1947), i encykliki *O muzyce sakralnej* (1955).

6. Potrzeba coraz to czulszej «wrażliwości» wszystkich rodzin zakonnych na głos Stolicy Świętej, która przez Ojca świętego Piusa XII stawia zakonowi coraz to nowe wymagania i stara się wprowadzić je z odosobnienia, by użyć do pracy apostołskiej, do współpracy z hierarchią, do «współdziałania» wszystkich rodzin zakonnych ze sobą przez Krajowe Porozumienie Zakonne, przez powołane przez biskupów w tym celu stałe Komisje Wyższych Przełożonych Zakonnych, Konsultorki itp. Trzeba pamiętać, że głos Stolicy Świętej to głos Ducha Świętego, który już dzisiaj przygotowuje dzieci Kościoła do zadań apostołskich, które otwierają się przed nami.

7. Potrzeba jeszcze bardziej lojalnego zrozumienia, że «apostolstwo w Kościele świętym», jest przede wszystkim apostolstwem Ojca św. i biskupów, z którymi wszyscy inni mają «utrzymywać jedność». O tę jedność modlił się Chrystus: «Spraw, Ojcze, aby byli jedno, aby świat uwierzył» (J 17,21). Dzięki tej jedności działa prawo wzrostu królestwa Bożego na ziemi. Gdzie jest rozdział, tam nie ma miłości; a gdzie nie miłości tam nie ma Boga!

8. Potrzeba szczególnie w Ojczyźnie naszej, by rodziny zakonne «odnowiły w sobie i pogłębiły ducha apostołskiego», gotowe podjąć te zadania, które hierarchia kościelna uzna za najpilniejsze, zwłaszcza w dziedzinie współpracy parafialnej z duchowieństwem, akcji katechizacyjnej i duszpasterstwa dobroczynnego.

9. Potrzeba głębszego wniknięcia w «apostołską duchowość założycieli własnych dzieł zakonnych», która wyrastała z głębokiego umiłowania świętości osobistej i społecznej Kościoła, z gorliwości o zbawienie dusz ludzkich, z miłości

ku przepowiadanej Ewangelii, z wrażliwości na cierpienia ludzi pozbawionych Chleba Nadprzyrodzonego i chleba powszedniego. Zrozumienie duchowości Założycieli naszych pomoże nam odkryć w nich to przedziwne prawo łaski, która zawsze zwracała ich na te pola pracy, które w danej chwili dziejowej białą ku żniwom.

10. Potrzeba przede wszystkim i nade wszystko «większej jeszcze miłości»¹⁸.

W przemówieniu do konferencji prowincjałów na Jasnej Górze w 11 października 1957 roku Ksiądz Prymas powiedział: „Jakkolwiek Kościół w swej odgórnej inicjatywie nie organizuje życia zakonnego, to jednak jest świadom, że ten szczególnie stan życia, tak pochwalony przez Chrystusa, ma swoje miejsce w Kościele i powinien się rozwinąć, bo gdyby się nie rozwinął to na tym ucierpiałby Kościół Powszechny. (...) Nie będzie więc przesadą mówić, że życie zakonne w Kościele Chrystusowym jest zjawiskiem nieodłącznym, koniecznym. Gdyby go nie było, to Kościół istotowo, w swym ustroju nadprzyrodzonym, oczywiście nie przestał by być Kościołem, ale w każdym razie straciłby siłę działania, która dotychczas stale mu towarzyszy, z której stale korzystał i której owoce zapisane są świetlanymi zgłoskami w dziejach Kościoła Powszechnego. (...) Ponieważ jest rzeczą pewną historycznie, doświadczalnie, że życie zakonne jest potrzebne Kościołowi Powszechnemu, więc jest potrzebne i Kościołowi Polskiemu. Dlatego na nas, żyjących w ramach Kościoła Polskiego i w ochrzczonego Narodzie, ciąży odpowiedzialność za stan zakonne w Polsce. (...) Odpowiedzialność za stan zakonne w Polsce, za jego istnienie w ogóle, za jego utrzymywanie się, za jego przetrwanie i nie tylko przetrwanie, ale za jego działanie i za spełnianie przez ten stan zakonne, tu w tej chwili zadania, które Duch Święty zakonem w każdym organizmie wyznacza – jesteśmy odpowiedzialni my”¹⁹.

Racje obrony życia konsekrowanego wypowiedział Ksiądz Prymas w przemówieniu do Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich 17 października 1957 roku na Jasnej Górze: „Jak już powiedziałem na ostatnim zebraniu Przełożonych Zakonnych, i teraz powtarzam, że Episkopat Polski w swej walce o prawa Kościoła św., na równi stawia obronę diecezji, parafii, jak i rodzin zakonnych. Nie możemy inaczej myśleć, bo nie byłibyśmy w duchu Kościoła. To nie tylko ja mam ten obowiązek otoczyć samo istnienie zakonów jak najbardziej energiczną opieką i obroną, ażeby się nie utrzymywało w społeczeństwie przekonanie, że

¹⁸ Wyszyński, *Alfabet zakonne*, s. 36-38; Por. Bartoszewski, *Sluga Boży Kard. Stefan Wyszyński a męskie Instytuty Życia Konsekrowanego i Stowarzyszenia Życia Apostolskiego*, s. 57-58; Dębowska, *Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski a zakony żeńskie*, s. 22-23.

¹⁹ Bartoszewski, *Sluga Boży Kard. Stefan Wyszyński a męskie Instytuty Życia Konsekrowanego i Stowarzyszenia Życia Apostolskiego*, s. 58-59.

może przyjść taki okres, w którym życie zakonne może już nie będzie potrzebne, że może sobie Kościół i bez zakonów poradzi. Jesteśmy przekonani, że jest to tylko metodyczna walka, walka podzielona na raty; dziś się zniszczy życie zakonne, a gdy już ta siła przestanie działać w Kościele, wtedy i sam Kościół w jakimś stopniu osłabnie i łatwiej będzie z nim walczyć. Mam wrażenie, że to najbardziej niepokoi nieprzyjaciół Kościoła, to właśnie różnorodność zakonów, instytucji zakonnych, różnorodność ich celów. Z tym, nie przyzwyczajone do bogatych form życia społecznego, nie mogą sobie poradzić. Stąd dążność do rozprawienia się z tą instytucją tak rozgałęzioną i tak zróżniczkowaną, z tym labiryntem, sobie rady dać nie mogą”²⁰.

Należy zaznaczyć, że za rządów I Sekretarza KC PZPR, Władysława Gomułki, w 1962 roku powstał Zespół ds. Kleru przy Wydziale Administracyjnym KC PZPR. Zadaniem tego Zespołu było wytypowanie instytucji i obiektów kościelnych do likwidacji, co konsekwentnie realizowano. Było to olbrzymie uderzenie w Kościół i jego instytucje. Między innymi 6 sierpnia 1963 roku kapucynom prowincji warszawskiej w Nowym Mieście n. Pilicą w sposób brutalny zlikwidowano małe seminarium. W ciągu jednego dnia nie tylko wyrzucono wszystko, ale rozebrano mur klasztoru²¹. I to najboleśniejsze, że nie był to odosobniony wypadek. Takim sposobem zlikwidowano wiele miejsc formacji do życia konsekrowanego, do kapłaństwa.

Powiadomiony o tym kard. Wyszyński 16 sierpnia przybył do Nowego Miasta i wygłosił znamienne przemówienie: „Przybywam tu do Was z pozdrowieniami od Panienki Jasnogórskiej i Dziewicy Wspomożycielki, gdzie 14 sierpnia około południa witałem umęczoną i udręczoną Warszawską Pielgrzymkę. Przybyła tam, aby oddać hołd Panience Jasnogórskiej, nie bacząc na trudy i prześladowanie ze strony niegodziwych ludzi. (...) Przychodzę do Was, jako Wasz Biskup, Pasterz, brat, obywatel Polski i syn Kościoła. Przybywam tu z obowiązku Biskupa, Pasterza i Polaka, aby podzielić się z Wami przeżyciami ostatnich dni, które każdego wolnego nie zdemoralizowanego obywatela Polski powinny obchodzić, a ja takim się czuję i mam obowiązek mówić prawdę.

Każdy człowiek, począwszy od dziecka, a skończywszy na starcu, ma podstawowe prawa do wolności, do prawdy, do sprawiedliwości i do pokoju (...). Pomimo, iż wszyscy przyjęli te prawa, to jednak znaleźli się tacy, którzy je naruszyli. (...) Byłbym tchórzem, niegodnym synem wolnej Polski, gdybym zamilczał, co się tutaj przed kilku dniami stało. Przybywam do Was, jako syn Narodu, i jako Biskup tutejszej diecezji, aby zaświadczyć, że wielka krzywda spotkała

²⁰ *Tamże*, s. 62-63.

²¹ Por. *tamże*, s. 63.

synów tego Zakonu, którego zasługi na przestrzeni dziejów Kościoła są większe, niż te, o których my wiemy. (...) Zakonowi OO. Kapucynów stała się krzywda, wobec której nie mogę milczeć (...).

Na Nowe Miasto spadła hańba, bo Naród Polski stać jest na to, aby rzetelną i cierpliwą pracą wznosił budynki szkolne młodzieży, która pragnie się uczyć. Wstydę się wobec Narodu, że w wolnej Ojczyźnie to miasto otoczone było kordonem milicji, że przemocą wtargnięto do klasztoru, wyważając drzwi drągami i rozwalając mury (...). Jako Polak wstydę się tego, co się tutaj stało; wstydę się, że zrabowano budynek i zabrano cudzą własność, zbudowaną wieloletnią i cierpliwą pracą i przepraszam, że nie mogłem temu, zapobiec (...) Każdy ma prawo do własnej izby. Klasztor spotkała wielka krzywda, lecz na krzywdzie daleko się nie zajędzie. Cudzą własnością nikt się nie dorobił. Wy rolnicy, dobrze wiecie, że na cudzej krzywdzie nikt się nie wzbogacił. Dzisiaj im, a jutro Wam zabiorą wasze domy. Gdyby Wam zabrakło mieszkania i zabralibyście dom sąsiadowi, sądy powiedzą, że to jest niesprawiedliwy rabunek, złodziejstwo, bo tylko złodziej w ten sposób postępuje (...).

Jako Wasz Biskup i Obywatel wolnej Polski – tu z tego miejsca, uroczyste protestuję, bez względu na konsekwencje, jakie mogą mnie spotkać²². Takich sytuacji było wiele. Prymas Tysiąclecia czuł się Pasterzem, Ojcem i obrońcą powierzonych mu dzieci Narodu. Bronił wszystkich bez wyjątku.

W okresie Soboru Watykańskiego II Ksiądz Prymas często nawiązywał do treści konstytucji *Lumen Gentium* i wskazań odnośnie do życia zakonnego. Podkreślał też rolę właściwie podjętej odnowy tegoż życia. W przemówieniu z dnia 19 kwietnia 1967 roku powiedział: „Musimy także pamiętać, że w naszej pracy nie ma właściwej odnowy bez wierności duchowi Zakonodawcy. Trzeba, więc rozwijać jego duchowość, wczuwać się w jego wolę zaradzenia potrzebom czasu swego i z tą świadomością, że gdyby Założyciel żył w naszych czasach, na pewno widziałby jego potrzeby”²³.

Podczas Konferencji Wyższych Przełożonych na Jasnej Górze 7 maja 1970 roku kard. Wyszyński mówił: „Na tle ostatnich przeżyć w Polsce, widać pewne elementy, które stwierdzają wzajemne przenikanie się duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego. Ojciec św. niedawno jednemu z polskich biskupów powiedział: Nie rozróżniajcie za bardzo, nie mówcie, kler diecezjalny, kler zakonny. Starajcie się, żeby zarówno kler diecezjalny jak i zakonny były ze sobą zespolone i współdziałały. Tego wymaga dobro Kościoła Powszechnego, a gdzie idzie o waszą polską rzeczywistość, sami dostrzegacie słuszność takiego postępowania

²² *Tamże*, s. 63-64.

²³ *Tamże*, s. 59.

nia. (...) Teraz istnieją zakony w Polsce, po 25 latach zaprogramowania i zniszczenia ich. Teraz, istnieje Kościół w Polsce, pomimo, że według programu powinien już nie istnieć. (...) Na to «teraz» składa się nie tylko istnienie zakonów w Polsce, pomimo programu zniszczenia ich, ale również pomoc zakonów na Ziemiach Zachodnich. (...) Do tego «teraz» należy również włączenie się rodzin zakonnych w pracę zespołową w Komisjach przy Konferencji Episkopatu Polski. (...) Już na to «teraz» składa się specjalna Komisja Spraw Zakonnych w ramach Konferencji Episkopatu Polski wskazuje, że idziemy po linii realizacji struktury społeczno-nadprzyrodzonej, zawartej w Konstytucji dogmatycznej o Kościele. (...) Do tego stopnia doceniamy wartość życia zakonnego, że Episkopat Polski stara się, aby w hierarchii była reprezentacja członków rodzin zakonnych²⁴.

Przemówienie to Prymas Tysiąclecia zakończył charakterystycznym akcentem: „Chciałbym zakończyć z pokorną braterską prośbą, abyśmy wszyscy – Biskupi, kapłani diecezjalni, przełożeni zakonni, wyżsi czy domowi, rodziny zakonne – nie bacząc na udręki czasów, wdzięczni za to, że właśnie naszemu pokoleniu przypadło *pro nomine Jesu contumelias pati*, dziękując za tę wielką łaskę, która jest elementem dodatnim we współczesnej rzeczywistości – zachęcali przeważnie do wierności powołaniu, *qua vocati sumus*”²⁵. Często w swoich przemówieniach wyrażał wdzięczność instytutom życia konsekrowanego za pracę i modlitwę w intencji Episkopatu. Zachęcał i dążył do wzajemnej więzi i jedności pomiędzy klerem diecezjalnym i zakonnym, do wspólnej pracy dla dobra Kościoła. Potwierdził to podczas przemówienia 16 kwietnia 1971 roku: „Ale to, co jest dla nas zawsze ważne, a na tym etapie szczególnie, to tajemnicza obecność zakonów w Polsce i zamówienie społeczne na ich pracę. Nieraz już mówiłem, że potrzebni jesteście biskupom, kapłanom i wiernym. Jeżeli w Polsce, wbrew doświadczeniom innych krajów Bloku, utrzymała się zwarta wspólnota życia zakonnego, stało się to między innymi dlatego, że u nas niełatwo było wyciągnąć rękę przeciwko zakonowi. (...) Przeciwnie, pozycja i sytuacja zakonów – na skutek włączenia się ich we współczesne potrzeby Kościoła – oraz przez współdziałanie rodzin zakonnych z biskupami w obronie życia zakonnego – jeszcze bardziej się umocniła, a nawet wzrosła”²⁶.

Na zakończenie przemówienia do wyższych przełożonych w Warszawie 15 maja 1973 roku Ksiądz Prymas powiedział: „Na zakończenie pragnę przekazać Wam, Drodzy Moi, słowa braterskiej podziękii całego Episkopatu za Waszą

²⁴ *Tamże*, s. 59-60.

²⁵ *Tamże*, s. 60.

²⁶ *Tamże*, s. 61.

wspólną pracę w Kościele świętym. Za to, że – dzięki Bogu – maleją konflikty na terenie diecezji, wynikające niekiedy z różnicy temperamentów, z jakichś resentymentów i nastrojów, a może i innych subiektywnych racji. Musimy przyjmować wszystko *in spiritu humilitatis*, bijąc się w piersi – i my i wy, aby to było wspólne *Confiteor*. Przebaczajmy sobie nieustannie wszystkie niedociągnięcia w naszej codziennej pracy, tak jak miłosierny Bóg – jesteśmy tego świadomi – nieustannie nam przebacza. Przewyciężajmy łatwo konflikty i zatargi, przechodźmy nad nimi do porządku dziennego. Pamiętajmy, że idzie o *bonum commune totius Ecclesiae* i dobro wszystkich rodzin zakonnych, wszczepionych w Kościoły. W duchu wzajemnego szacunku postanówmy, że nie będziemy już więcej czynili sobie wymówek²⁷.

2.2. Działania Księdza Prymasa odnośnie do żeńskich rodzin zakonnych

W sposób szczególny i z całą mocą kard. Wyszyński zaangażował się nie tylko w obronę rodzin zakonnych, ale przede wszystkim w tworzenie struktur służących ożywieniu i pogłębieniu żeńskich zgromadzeń zakonnych. Szczegółowy opis działań i instytucji powstałych z inspiracji Prymasa przedstawia w swych *Wspomnieniach* w cz. I i II s. Adela Łączka. Jako bliska współpracownica Prymasa w Wydziale Spraw Zakonnych wiedziała ona, że Prymasowi nie obce były inspiracje płynące z Rzymu z przygotowywanej tam odnowy zakonów, czego dowodem były kongresy zakonne. W 1950 roku odbył się I Światowy Kongres Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich pod hasłem *accomodata renovatio*. W 1951 roku – Kongres Zakonów Nauczających, na którym postulowano pogłębienie wykształcenia zawodowego i teologicznego zakonnic, a także utworzenie junioratów, jako przedłużenia formacji nowicjackiej. W 1952 roku miał miejsce kongres Przełożonych Wyższych Zgromadzeń Zakonnych Żeńskich. Ponadto odbywały się krajowe zjazdy zakonne, na których podejmowano problematykę odnowy. Sam papież zalecał zakonnikom wyjście ze swoistego odosobnienia i ożywienie ich apostołstwa, uważając to za wymóg chwili. Było rzeczą jasną dla wszystkich, że podjęcie tego apostołstwa wymaga lepszego przygotowania pedagogicznego i teologicznego²⁸.

Stefan Wyszyński, jako biskup lubelski, od początku swego pasterzowania (1949) utrzymywał bliski kontakt z żeńskimi wspólnotami życia konsekrowanego. Między innymi organizował spotkania z siostrami tzw. dzień skupienia w gościnnym domu sióstr urszulanek UR w Lublinie. Jako pasterz widział jasno

²⁷ *Tamże*, s. 60-61.

²⁸ Por. Dębowska, *Kardynał Stefan Wyszyński a zakony żeńskie*, s. 18-19.

miejsce wspólnot życia konsekrowanego w Kościele i rozumiał kierunek odnowy, wprowadzał w życie pierwsze uchwały kongresów zakonnych z lat pięćdziesiątych, a później uchwały soborowe. W uwarunkowaniach utraty domów i dzieł ukazywał siostronom nowe pola pracy w Kościele: pracę w parafii w charakterze katechetek, organistek, zakrystianek, opiekunek chorych. W miarę rozwoju sytuacji zagrożenia – tworzył swoiste struktury w celu ich obrony i dla wspólnego frontu działania²⁹.

Stefan Wyszyński, po przybyciu do Warszawy, jako Prymas, niezwłocznie ujął ster życia Kościoła w Polsce. Podjął wcześniejszą inicjatywę kard. Hłonda i kard. Adama Sapiehy utrzymywania ścisłych kontaktów z wyższymi przełożonymi żeńskich instytutów życia konsekrowanego. Opierając się na istniejącej komórce międzyzakonnej, tzw. Piątce przedstawicielek zgromadzeń nauczających, a potem Siódemce utworzyło się Porozumienie Międzyzakonne przekształcone w 1950 roku w Wydział Spraw Zakonnych przy Sekretariacie Prymasa Polski. Wydział Spraw Zakonnych łączył świat życia konsekrowanego z Prymasem, a Prymasowi ułatwiał kierowanie tym światem³⁰. Pracowało w nim kilka sióstr z różnych zgromadzeń, które programowały całą współpracę międzyzakonną pod kierunkiem Księdza Prymasa. Wydział zajął się odnową życia konsekrowanego, organizował kursy i szkolenia międzyzakonne, udzielał porad prawnych itp.

Członkinie tzw. Siódemki utworzyły potem Konsultę Przełożonych Wyższych Zakonów Żeńskich (zatwierdzoną formalnie przez Prymasa w czerwcu 1960 roku), ta z kolei wraz z Wydziałem Spraw Zakonnych organizowała konferencje plenarne wyższych przełożonych tzw. dni skupienia. Ksiądz Prymas prawie zawsze brał udział w tych spotkaniach wygłaszając przemówienia programowe. W celu zdynamizowania wszystkich środowisk zakonnych powołał on do istnienia instytucję tzw. Zakonnych Referentek Diecezjalnych, które początkowo sam mianował, potem czynili to ordynariusze diecezji, i wyznaczał im pracę organizowania w diecezjach dni skupienia dla przełożonych lokalnych i innych sióstr. Tym sposobem inspiracje i wskazania Prymasa przez Wydział Spraw Zakonnych i referentki docierały do wszystkich domów zakonnych w poszczególnych diecezjach. Przy Konsulcie powstały komisje wspomagające ją w pracy, zwane na początku sekcjami. Były to następujące komisje: życia zakonnego –

²⁹ Por. *tamże*, s. 19.

³⁰ Wydział miał swą siedzibę w Warszawie najpierw przy ul. Nowogrodzkiej w tzw. Romie, potem w alei Szucha w budynku byłej Nuncjatury, potem na Dziekaniu 1, wreszcie w gmachu Sekretariatu Episkopatu na Skwerze Kardynała Wyszyńskiego. Dyrektorem Wydziału przez długie lata był ks. Bronisław Dąbrowski, późniejszy arcybiskup, a po nim ks. Alojzy Żuchowski, pallotyn. Por. Dębowska, *Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski a zakony żeńskie*, s. 19.

zwana później komisją życia konsekrowanego, szkolno-wychowawcza, parafialna, maryjna, pielęgnarska, a także osobna komisja zgromadzeń niehabitu-nych³¹.

W maju 1960 roku Prymas zatwierdził „Normy regulujące pracę międzyzakonną żeńskich stanów doskonałości w Polsce”. Odtąd można już mówić o faktycznym istnieniu Konferencji Przełożonych Wyższych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych. Kongregacja Zakonów kanonicznie erygowała ją dopiero w październiku 1970 roku i zatwierdziła jej statut. W styczniu 1976 roku udoskonalono statut konferencji i przyznano jej wewnętrzną autonomię³².

W trosce o utrzymanie odpowiedniego poziomu duchowego i intelektualnego społeczności życia konsekrowanego utworzono, dzięki zatroskaniu Prymasa Tyśiąclecia, w Wydziale Spraw Zakonnych tzw. Referat Ideowy, którego zadaniem było przede wszystkim: studiowanie myśli Stolicy Apostolskiej (w tym celu tłumaczono encykliki, orędzia oraz różne przemówienia Ojca Świętego, zwłaszcza te, które odnosiły się do życia konsekrowanego), upowszechnianie treści wygłaszanych referatów w czasie dni skupienia i rozprowadzanie ich wśród zgromadzeń, a także udostępnianie tłumaczeń książek i artykułów ascetycznych, których brak odczuwano szczególnie w latach pięćdziesiątych; wydawanie biuletynu zakonnego od marca 1957 roku, do którego materiał czerpano z najnowszych dzienników zagranicznych, jak również zamieszczano informacje dotyczące ciekawych wydarzeń z życia Kościoła, jego prac, wiadomości o Ojcu Świętym, a także fakty z życia religijnego w Polsce w czasie Wielkiej Nowenny; utrwalanie na taśmie magnetofonowej przemówień Prymasa i odtwarzanie ich siostrom; rozpowszechnianie przeźroczy o tematyce religijnej; organizowanie biblioteki zakonnej z klasycznymi dziełami dotyczącymi życia konsekrowanego³³.

Wydział Spraw Zakonnych organizował dni skupienia dla różnych grup sióstr. Proponowanych przezeń prelegentów każdorazowo zatwierdzał Ksiądz Prymas i czuwał nad ich doborem. Byli to najczęściej znawcy życia konsekrowanego, osoby wybitne pod różnymi względami³⁴. Prelegentkami niekiedy by-

³¹ Por. *tamże*.

³² Por. J. Bar, *Konferencje Wyższych Przełożonych Zakonów w Polsce*, „Prawo Kanoniczne” 23(1980), nr 3-4, s. 99-116.

³³ Por. Dębowska, *Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski a zakony żeńskie*, s. 19. Warto dodać, że konieczność dokształcania sióstr widziano w Polsce już za prymasa Hłonda. Na jednym ze spotkań Przełożonych Wyższych, w którym brał on udział, 7 maja 1947 roku, stwierdzono, że ok. 50% zakonnic nie posiada „odpowiednich kwalifikacji”. Już wtedy sugerowano organizowanie kursów wakacyjnych dla wychowawczyń internatów. S. A. Łączka, *Wspomnienia*, t. 1.

³⁴ Byli to między innymi: o. J. Badeni OP, o. J. Bar OFMcon, o. K. Hołda CSSR, p. Han-Ilgiewicz, psycholog, o. A. Jankowski OSB, bp J. Jaroszewicz (wielokrotny prelegent jeszcze przed konsekracją), bp B. Kominek (jeszcze przed konsekracją), ks. L. Kuc, ks. J. Majka, p. L. Małunowicz,

wały także siostry z różnych zgromadzeń. Wśród tematów przeważały zagadnienia związane z tajemnicą Kościoła jako Mistycznego Ciała Chrystusa, teologią moralną, liturgiką, ślubami zakonnymi, pedagogiką i zagadnienia bieżące z życia Kościoła³⁵.

Dokształcanie religijne odbywało się nie tylko w czasie dni skupienia dla poszczególnych grup sióstr (przełożonych wyższych, lokalnych, mistrzyń, ekonomek, wychowawczyń, pielęgniarek, sióstr pracujących w parafiach, zajmujących się pracą charytatywną), ale w ciągu pięciu lat od 1952-1957 objęło wszystkie siostry według programu przygotowanego w tym celu przez Wydział Spraw Zakonnych. Program ten obejmował katechizm, Stary i Nowy Testament, liturgikę i historię Kościoła. Bywał także poszerzany według prywatnej inicjatywy zgromadzeń. W ciągu pięciu lat przeprowadzono 46 045 egzaminów. Zobowiązanie tego dokształcania podjęły przełożone wyższe podczas dnia skupienia w Częstochowie w 1952 roku, jako wotum dla Matki Bożej JasnoGórskiej³⁶.

Jako formy dokształcania sióstr powstały studia międzyzakonne, a mianowicie: Diecezjalny Instytut Katechetyczny – DIK w Krakowie, powołany do istnienia 25 maja 1950 roku dekretem kardynała księcia Sapiehy, prowadzony przez siostry urszulanki UR. Nauka w nim trwała 2,5 roku. Jego celem było przygotowanie katechetek do nauczania na stopniu podstawowym i pomocniczo parafialnych; Roczny Wydział Katechetyczny – jako przygotowanie do pracy parafialnej; Wyższy Instytut Katechetyczny – WIK, powstały w 1951 roku dla zakonnic po maturze. Nauka w nim trwała początkowo dwa, potem trzy lata. WIK miał na celu przygotowanie sióstr do pracy formacyjnej we własnym zgromadzeniu a także wykwalifikowanych sióstr katechetek do pracy apostołsko-wychowawczej wśród starszej młodzieży. W 1954 roku powstało przy WIK-u Studium Zakonne w celu pogłębiania kwalifikacji i udzielania pomocy młodym przełożonym, mistrzyniom nowicjatów, opiekunkom postulantek, jako pomoc do wejścia w te odpowiedzialne funkcje³⁷.

Ksiądz Prymas żywo interesował się tymi instytucjami i 8 czerwca 1956 roku pisał z Komańczy: „Instytuty zakonne wyprzedzają znacznie swoją inicjatywą to, co podjęte zostało na Zachodzie pod wyraźnym tchnieniem Stolicy Świętej; jest w Kościele wielka potrzeba pogłębienia życia umysłowego i uświadczenia

ks. J. Nowicki (późniejszy biskup, bardzo częsty prelegent), o. P. Roztworowski OSB, o. B. Przybylski OP (bardzo częsty prelegent), ks. A. Słomkowski, ks. W. Świerżawski, ks. A. Szafranski, bp K. Wojtyła, ks. A. Zuberbier. Por. *tamże*.

³⁵ Por. Dębowska, *Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski a zakony żeńskie*, s. 19-20.

³⁶ Szczegółowe sprawozdanie na temat tegoż dokształcania zamieszcza s. A. Łączka, *Wspomnienia*, t. II. Por. *tamże*, s. 20.

³⁷ Por. *tamże*.

kościelnego rodzin zakonnych, potrzeba, która zda się zapowiadać dalsze wymagania, jakie Kościół postawi zakonom”³⁸. Były to istotnie prorocze słowa zapowiadające dzieło odnowy inspirowanej przez Sobór Watykański II.

Inną formą dokształcania międzyzakonnego było roczne Studium Społeczno-Prawne w Lublinie powołane do życia dekretem Prymasa 28 lipca 1953 roku. Zorganizowano je po to, aby siostry mogły lepiej służyć pomocą i fachową radą swym zgromadzeniom w trudnych sytuacjach wymagających znajomości prawa dla obrony bytu domów zakonnych. Siostry studiujące na kursie prawnym w Lublinie miały możliwość studiowania równocześnie w Instytucie Wyższej Kultury Religijnej na KUL-u³⁹. 8 września 1953 roku rozpoczęło pracę Międzyzakonne Studium Prawno-Administracyjne w Częstochowie prowadzone przez siostry zmartwychwstanki. Nauka w studium trwała rok. Jego celem było przygotowanie sióstr do różnych urzędów w zgromadzeniu i do prac w parafii. Program studium ulegał modyfikacji i doskonaleniu w ciągu lat w kierunku uprzątnienia go⁴⁰. Od 1951 roku funkcjonowało dla sióstr zakonnych Studium Muzyczno-Liturgiczne im. Piusa X w Międzyzlesiu, a potem w Aninie, prowadzone przez Siostry Franciszkańki Rodziny Maryi przy współpracy z księżmi. Siostry podjęły apel Prymasa o podniesienie poziomu liturgicznego muzyki i śpiewu podczas nabożeństw w zgromadzeniach zakonnych. Siostry Rodziny Maryi prowadziły już wcześniej takie szkolenia muzyczne dla swoich sióstr. Wizytatorzy w zgromadzeniach stwierdzali ogromny wpływ studium na podniesienie kultury muzycznej nie tylko w zgromadzeniach, ale i w parafiach.

Od 1950 roku istniał Międzyzakonny Internat Sióstr Studentek Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w klasztorze sióstr urszulanek w Lublinie dla ułatwienia studiów na KUL-u siostron, które nie miały domu zakonnego w Lublinie. Lubelski internat działał w ścisłej łączności z Wydziałem Spraw Zakonnych w Warszawie i w zależności od Prymasa Polski. W 1957 roku Ksiądz Prymas zatwierdził regulamin Międzyzakonnego Internatu (MIK-u). Wydział Spraw Zakonnych przeprowadzał od czasu do czasu wizytację Internatu przez swego delegata, wyrażając w ten sposób swą troskę o tę instytucję⁴¹. Od 1957 roku istniała dwuletnia Szkoła Pielęgniarska dla sióstr zorganizowana przez Siostry Miłosierdzia, której dyrektorką była s. Wanda Żurawska, szarytka prowincji warszawskiej. Już w 1961 roku cofnięto pozwolenie na jej prowadzenie. W roku

³⁸ Łączka, *Wspomnienia*, cz. II, s. 290.

³⁹ Kierownikiem Studium był ks. prof. J. Nowicki. Do 1958 roku studium ukończyły 142 siostry. Por. *tamże*.

⁴⁰ Studium istniało do 21 czerwca 1967 roku. Skorzystało z niego 268 sióstr. Przy studium istniał internat. Por. *tamże*.

⁴¹ Por. *tamże*.

1971 zorganizowano Juniorat Międzyzakonny w Warszawie. Program Junioratu w latach siedemdziesiątych obejmował nie tylko dokształcanie teologiczne, ale także różnego rodzaju kursy: plastyczny, pielęgniarSKI, kulinarny. W roku 1971 zorganizowano przy Wydziale Spraw Zakonnych Biuro Historyczne dla koordynacji prac badawczych nad historią zgromadzeń we współpracy z Instytutem Geografii Historycznej Kościoła w Polsce przy KUL-u pod kierunkiem prof. J. Kłoczowskiego. Na życzenie i z błogosławieństwem Prymasa podjęto opracowanie wkładu polskich zgromadzeń zakonnych żeńskich w życie Narodu w latach 1939-1947⁴².

Warto przytoczyć w całości opinię Księdza Prymasa o pracy międzyzakonnej, którą wyraził po latach. „To, że przed laty wzięliśmy się do tej wspólnej pracy wśród zgromadzeń, nie była to nasza wola, nasza mądrość i nasze przewidywania. Taka była wola Boża, płynęło to z Bożej Mądrości i było nakazem Opatrzności Bożej. (...) Tym więcej, przeto ta praca, która jest dziś prowadzona, ma swoją wartość i swoje znaczenie, bo ma za sobą argument, że była potrzebna. Tym więcej i teraz nie będziemy zwalniali jej tempa. Będzie się może zmieniał charakter tej pracy, będzie musiał to być nie tyle, jak ufamy, charakter obronny, ile raczej programowy, jakkolwiek zgromadzeniom nadal jeszcze bardzo potrzeba obrony. Mamy, więc za sobą przeszłość, doświadczenie, mamy i argument. Zmniejszyły się wątpliwości, co do celu, znaczenia i wartości tej pracy. Ale teraz zapraszamy was do dalszej pracy..., do najwyższego udziału w pracy, którą Kościół podjął w programowaniu oczyszczania Narodu z jego najrozmaitszych wad i naleciałości. Mamy tego dokonać w ciągu dziewięciolecia przed tysiącleciem. Jest to praca ogromna, praca niesłychanie trudna, praca, która ma wszystkich zmobilizować i wszystkich skupić... Będę stawiał wam wymagania..., będę was poruszał, żebyście się nie zastały, żebyście się nie zasiedziały, żebyście nie zarosły tam gdzieś w jakiejś beczynności, braku inicjatywy, chodzenia własnymi drogami, co tak dla Kościoła Bożego w Polsce byłoby niebezpieczne (...). Potrzeba wam i dzisiaj... jak największej zwartości między sobą, potrzeba też jak największej wspólnoty z Kościołem Bożym, który jest rządzony przez biskupów” (12.07.1956).

„Będziemy dalej (...) tę pracę Porozumienia Zakonnego prowadzili, bo widzimy na przykładach i włoskich i francuskich, że po prostu konieczność doprowadziła, że tam na Zachodzie w warunkach przecież wolności i pokoju poszli po tych samych drogach, po których my tu chodzimy w sytuacjach trudnych i przymusowych. I rzeczywiście to daje rezultaty” – stwierdził Ksiądz Prymas

⁴² Owocem wspólnego wysiłku jest 16 tomowa seria wydana na KUL-u: *Żeńskie Zgromadzenie Zakonne w Polsce w latach 1939-1947*. Por. *tamże*.

(9.10.1957)⁴³. Należy zauważyć, że wdrażanie zgromadzeń do współpracy nie było rzeczą łatwą. Nie rozumiano początkowo potrzeby tej współpracy ujętej w jakieś ramy. Ksiądz Prymas często o tym wspomina mówiąc nawet o przykrościach, których ze strony sióstr doświadczał. Niektórym wydawało się, że zalecana przez Prymasa współpraca jest jakby zamachem na ich wewnętrzną autonomię zakonną. Powoli jednak opory te malały, a życie pokazywało jak ważne znaczenie miała jedność i współpraca rodzin życia konsekrowanego, korzystanie z wzajemnych doświadczeń i pomoc Wydziału Spraw Zakonnych, jako instytucji koordynującej współpracę międzyzakonną⁴⁴.

Bardzo znamienne jest to, co z perspektywy dziesięciu lat pisał Ksiądz Prymas jeszcze z Komańczy: „W początkach praca ta budziła więcej obaw niż przypuszczaliśmy. Zadawniony indywidualizm, nieokreślone lęki i obawy wysuwane przez ludzi małodusznych, nierozumiejących potrzeb czasu, jakaś podwórkowość życia i wiele innych przyczyn sprawiły, że praca szła powoli. Doświadczenie wykazało, że na tej współpracy wewnętrzna spoistość rodzin zakonnych w ramach ich własnych zadań nie ucierpiała, co więcej, podniósł się autorytet przełożonych zakonnych, których Kościół wezwał do żywszej współpracy, a uczestniczki dni skupienia przywoziły do własnych domów jakby dopływ świeżej krwi, wspólnej pracy tylu umysłów i serc ożywionych miłością Chrystusa i gotowych dać dusze swoje za Kościół i jego święte prawa” (12.07.1956)⁴⁵.

Także na spotkaniu z siostrami dwa lata później, 2 sierpnia 1958 roku, w obecności ks. inf. Bolesława Filipiaka z Rzymu, audytora Świętej Roty Rzymskiej Ksiądz Prymas spontanicznie wspominał historię współpracy międzyzakonnej. Uderzający jest ton jego wypowiedzi. Znać w nich autora programującego te działania i czuć satysfakcję z powodzenia tych akcji. „Wszyscy – mówił Prymas – pracują dla zespoleń, zjednoczenia naszej postawy zakonnej, byśmy zdołali i zadanie wypełnić, właściwe każdej rodzinie zakonnej i byśmy zdołali też obronić prawa życia zakonnego w Polsce, ciągle zagrożone, ciągle jeszcze niepewne. I ta praca wytrwale idzie. Pracujemy oczywiście przede wszystkim w kierunku pogłębienia naszego życia wewnętrznego, życia nadprzyrodzonego. Pracujemy w kierunku pogłębienia wiedzy teologicznej, wiedzy moralnej, pogłębienia wiedzy prawniczej (...). Pracujemy również nad takim przeszkoleniem na odcinku i pokrewnych dziedzin. Wymaga to znajomości zwłaszcza dzisiejszej administracji, warunków, w jakich pracuje Kościół. A najciekawsza praca to są pielgrzymki Wyższych Przełożonych Zakonnych, gdzie przyjeżdża jakieś 200, 250

⁴³ *Tamże*, s. 20-21.

⁴⁴ *Tamże*.

⁴⁵ *Tamże*.

przełożonych zakonnych i tam przez kilka dni pracujemy nad tym, jak tego ducha zakonnego pogłębić.

Są najrozmaitsze kursy. Nie umiałbym ich wszystkich wymienić (...), nawet kursy dla spowiedników zakonnic, co ma też olbrzymie znaczenie i wielkim się cieszy powodzeniem. A ćwiczymy się przy Bożej pomocy i w innym wielkim chrześcijańskim zadaniu (...), a sposobności do tego mamy strasznie dużo. I na tym może polega ta specjalność naszego bytowania w Polsce, że my musimy mieć specjalną umiejętność przebaczenia nieprzyjaciołom naszym i dobrze czynić tym, którzy nas mają w nienawiści. (...) Siostry są już dobrze wprowadzone w cały tok myśli i programowania w związku z Tysiącleciem Chrześcijaństwa Polski, ze Ślubami Jasnogórskimi i Wielką Nowenną, z tymi programami rocznymi, które są przez Konferencje Episkopatu uchwalone, polecane Kurium Biskupim i przez Kurie duchowieństwu dane do wykonania⁴⁶.

Prymas ze szczególnym zadowoleniem podkreślał, że przeprowadzony w zgromadzeniach wysiłek różnorodnego doskonalenia religijnego był opatrnościowy, stwierdza bowiem: „Wkrótce potem, gdy religia ze szkół została usunięta ogromne mnóstwo sióstr, które się pogłębiły w swej wiedzy teologicznej, mogło pójść do szkół i mogło nauczać... i to była ogromna ich zasługa i ogromny wkład do obecnego stanu Kościoła w Polsce”⁴⁷. Istotnie, w tym okresie dokonały się ogromne zmiany w apostolskich pracach sióstr. Jak już podkreślano w związku z likwidacją dotychczasowych dzieł zakonnych siostry zostały skierowane przez Prymasa do pracy w instytucjach kościelnych, głównie do pracy parafialnej. W związku z tym w miejsce dawnych wieloosobowych zespołów sióstr powstały kilkuosobowe wspólnoty. Siostry rozpoczęły masowo prace w parafiach głównie jako katechetki, ale także jako organistki, zakrystianki, pielęgniarki parafialne i opiekunki ubogich. Prymas ze szczególną troską zalecał jako teren pracy w parafii – rodziny, zwłaszcza wielodzietne. Zmieniał się styl pracy sióstr, z pracy zespołowej przechodziły one na indywidualne usługi na rzecz środowiska. Miało to wpływ na życie wspólnotowe, gdyż nowy rodzaj pracy i nowy jej rytm utrudniał prowadzenie regularnego trybu życia we wspólnocie⁴⁸.

3. TROSKA PRYMASA O FORMACJĘ DUCHOWĄ I APOSTOLSKĄ OSÓB KONSEKROWANYCH

Duszpasterską troską Prymasa Polski było nie tylko ratowanie bytu instytucji życia konsekrowanego, ale także to, by te instytucje mogły w Polsce jak

⁴⁶ *Tamże*.

⁴⁷ *Tamże*.

⁴⁸ *Tamże*.

najpełniej realizować swe posłannictwo profetyczne, które wynika z miejsca instytutów życia konsekrowanego w organizmie Kościoła⁴⁹. Od początku pracy z siostrami kard. Wyszyński położył duży nacisk na ich wielokierunkową formację, jako przygotowanie do nowych zadań, jako odpowiedź na ówczesne potrzeby Kościoła w dobie komunizmu.

W przekonaniu Księdza Prymasa instytuty życia konsekrowanego nie mogą podjąć twórczo swych zadań bez głębokiego zrozumienia, czym są w Kościele, dlatego kładł duży nacisk na ich związanie z Kościołem. Bardzo często w swoich przemówieniach wracał do ich formacji eklezjalnej i tej prawdy, że mają one nie tylko czuć z Kościołem, *sentire cum Ecclesia*, bo to mało, ale żyć w Kościele i z Kościołem *vivere in Ecclesia*. 8 października 1957 roku mówił: „To *sentire cum Ecclesia* oznacza i to – że rodziny zakonne powinny pomagać biskupowi w jego trudnych zadaniach. Dlaczego? Dlatego, że rodziną właściwą jest diecezja, a wszystko inne jest komórką, jest kółeczkiem, które rusza się w tym organizmie nadprzyrodzonym. To kółeczko musi sprawnie i harmonijnie działać. Ono musi współdziałać. Zakon to nie jest drugi Kościół. Kościół jest jeden. *Unitas* tego współdziałania trzeba jak najbardziej podkreślać; na tym powinno wam bardzo zależeć – mówił. To już nie idzie o to, żeby Ksiądz Biskup przyjeżdżał może częściej do domu zakonnego, gdzie się przyjmuje go kwiatkami. Idzie o to, by on był, by to była rodzina Boża, by uniknąć tego getta duchowego, które niestety bardzo często się pielęgnuje w rodzinie zakonnej, tego getta duchowego, tej obcości, dalekości. «My kochamy Kościół», jasna rzecz. Właśnie o to idzie, żeby działać z nim, żeby mu pomagać. A Kościół ma dzisiaj swoje wielkie potrzeby i wielkie toczy boje. Kościół jest dziś w bardzo trudnej sytuacji. Prasa zagraniczna pisze: Kościół w Polsce zwyciężył! To jest prawda. Ale pamiętajmy o jednym, że często zwycięstwo odniesione jest początkiem przyszłej klęski, jeśli zwycięstwo usypia”⁵⁰.

To wiązanie instytutów życia konsekrowanego z Kościołem w sposób programowy przedstawił Prymas w liście z Komańczy z 12 lipca 1956 roku, w którym zauważa się kierunek eklezjalny formacji. Przede wszystkim zależało mu na charakterze eklezjalnym formacji, która płynie ze zrozumienia powszechności Mistycznego Ciała Chrystusowego, w którego żywym organizmie zakony, z miłującej woli Ducha Świętego, są komórkami, rodzącymi świętość dla całego Kościoła. Rodziny życia konsekrowanego powinny włączyć się w życie nadprzyrodzone i społeczne Kościoła, żyć przez Kościół i dla Kościoła, umieć współżyć z Kościołem we wszystkich jego współczesnych potrzebach i nadzie-

⁴⁹ Por. M. Wajs, *Profetyzm zakonów*, Warszawa 1987.

⁵⁰ Dębowska, *Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski a zakony żeńskie*, s. 22.

jach. Dlatego w formacji należy doprowadzić do umiłowania Kościoła, by wszystkie dzieci rodziny zakonnej były dobrze uświadomione o najważniejszych sprawach Kościoła, by te sprawy uważały za najbliższe sobie, by umiały się modlić za nie ze zrozumieniem i z przejęciem wewnętrznym. Nadto formacja powinna doprowadzić do tego, by w każdej rodzinie życia konsekrowanego istniało głębokie przekonanie, że każdy instytut osiąga swoje zadanie jedynie w ramionach Kościoła i przez Kościół, w najściślejszym związku z hierarchią kościelną, dla której wszyscy mają zachować wewnętrzny i pełny szacunek i miłość. Zatem żadna rodzina zakonna nie może być obojętna na losy Kościoła i jego dzieci, na losy innych rodzin zakonnych; nie może się zabezpieczać na własną rękę, ale ma dbać o dobro wspólne Kościoła powszechnego.

Ksiądz Prymas uwrażliwiał, aby podczas formacji pogłębiać ducha wspólnoty rodzin życia konsekrowanego w modlitwie powszechnej Kościoła, co należy osiągać przez coraz to żywszy udział w życiu liturgicznym Kościoła, aby członkowie rodzin życia konsekrowanego posiedli gruntowną znajomość ksiąg liturgicznych, zwłaszcza *Mszалу* i śpiewu kościelnego i aby byli wrażliwi na głos Stolicy Świętej. Głos Stolicy Świętej to głos Ducha Świętego, który już dzisiaj przygotowuje dzieci Kościoła do zadań apostolskich, które otwierają się przed nami. Siostry, jako osoby konsekrowane, powinny pamiętać, że apostołstwo w Kościele świętym jest przede wszystkim apostołstwem Ojca Świętego i biskupów, z którymi wszyscy inni mają utrzymywać jedność. Dlatego rodziny życia konsekrowanego powinny nieustannie odnawiać w sobie i pogłębiać ducha apostołskiego, gotowe podjąć te zadania, które hierarchia Kościelna uzna za najpilniejsze, zwłaszcza w dziedzinie współpracy parafialnej z duchowieństwem, akcji katechizacyjnej i duszpasterstwa dobroczynnego.

Ważną sprawą w formacji jest głębsze wniknięcie w duchowość apostolską swoich założycieli i własnej tradycji zakonnej, która wyrastała z głębokiego umiłowania świętości osobistej i społecznej Kościoła, z gorliwości o zbawienie dusz ludzkich, z miłości ku przepowiadanej Ewangelii, z wrażliwości na cierpienia ludzi. Zrozumienie duchowości założycieli pomoże odkryć w nich to przedziwne prawo łaski, która zawsze zwracała ich na te pola pracy, które w danej chwili dziejowej były najpilniejsze. A cała formacja powinna wypływać z miłości, która jest duszą życia wewnętrznego i wszelkiego apostołstwa⁵¹.

Ksiądz Prymas nieustannie podkreślał potrzebę wszechstronnej formacji zakonnej: formacji ewangelicznej, apostołskiej, intelektualnej, która ma prowadzić do dojrzałej osobowości osoby oddanej Bogu. W przemówieniach do mistrzyń domagał się właściwej hierarchii wartości wpajanej młodym siostrą już w po-

⁵¹ Por. *tamże*, s. 22-23; por. Wyszyński, *Alfabet zakonny*, s. 36-38.

stulacie czy nowicjacie. „Nieprawidłowością jest, by najważniejszą była przełożona, potem zwyczajnik, reguła, konstytucje, założyciel, a na końcu Matka Boska i Pan Jezus. Takie wychowanie nie ma korzeni” (7.03.1952).

Fundamentem formacji zakonnej jest Chrystus i Jego Ewangelia. „Do tego, aby zrozumieć Chrystusa i do końca uwierzyć Ewangelii – mówił Ksiądz Prymas – potrzeba użyć głowy i kolan. Przez wysiłek umysłowy i modlitwę, przez wiarę i miłość, siostry przygotowują się do służby. Aby być na służbie Dobrej Nowiny należy czytać się w tę Księgę Żywota, mieć ją zawsze pod ręką, w torbie podróжной, w kolejce, w domu, aby wszczepiać się od razu w Tego, Który jest Drogą, Prawdą i Życiem. To czytanie się w Ewangelię ma trwać przez całe życie zakonne (...). Nowoczesna, postępową zakonnicą to ta, która naprawdę głęboko jest zjednoczona z Chrystusem, która najmocniej uwierzyła, umiłowała i najpełniej służy. Takich zakonnic potrzebuje Kościół wieku XX i następnych aż do skończenia świata” (7.03.1952)⁵².

Często Ksiądz Prymas powtarzał: „Wszędzie was Kościół potrzebuje..., potrzebuje coraz bardziej..., tej waszej świętości, gruntownego uświadomienia religijnego i teologicznego, potrzebuje waszego apostołstwa” (15.02.1958). „Trzeba oswajać się z tym, że apostołstwo jest męczeństwem – mówił – to nie jest wygodnictwo, bawienie się w «piękną damę w habicie»” (9.02.1958)⁵³.

Dużą wagę przywiązywał kard. Wyszyński do formacji intelektualnej. „Nie wystarczy wierzyć, choć jest to bardzo dużo, trzeba też i wiedzieć” (22.08.1958). „Zauważa się niekiedy w życiu jakiejś rodziny zakonnej ogromną posuchę myśli, chcenia, rozumienia, modlitwy, życia wewnętrznego. Jest to skutek zaniedbania lektury teologicznej, co w dalszej konsekwencji pociąga za sobą brak powołań. Bóg nie pośle do takiego zakonu nowych powołań, bo «uschną», brak tam «Bożej wilgoci» nauki i mądrości” (27.08.1958). Po Soborze Watykańskim II Prymas gorąco zachęcał do studium dokumentów soborowych, które wskazują właściwe kierunki działania, natomiast przestrzegał przed zajmowaniem się „plotkarstwem teologicznym, którego namnożyło się w prasie uprzywilejowanej przez cenzurę. Teologia wymaga rzetelnej nauki” (28.04.1967)⁵⁴.

Po wielokroć uświadamiał przełożonym: „Wy też pamiętajcie, musicie być kimś. Nie idzie o to, aby było ludzi wiele, tylko by byli to ludzie dobrzy i wartościowi” (12.12.1971). „Nie sposób rozpocząć pracę inaczej, jak tylko przez ukształtowanie własnej osobowości. Każdy z nas musi mieć pion, jakieś potężne «plecy», o które się oprzeć” (22.03.1958). „Bywa, że zakonnik żyjąc w środowi-

⁵² Por. Dębowska, *Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski a zakony żeńskie*, s. 23.

⁵³ *Tamże*.

⁵⁴ *Tamże*.

sku ludzkim nie ma tym ludziom nic do powiedzenia..., nie emanuje z siebie Dobrą Nowiną, ale w określeniu ludzi jest to «taka lalka ubrana w habit». Im bogatsza jest osobowość zakonnicy, tym owocniej może pełnić swą misję profetyczną w Kościele” (9.02.1958)⁵⁵.

Prymas często wracał do roli zakonów jako znaków w Kościele. Wymowne jest w tym względzie stwierdzenie „szukający Boga szukają Boga w ludziach (...), bo gdzie oni będą Go widzieli? W niebie? Jeszcze nie pora (...). W Eucharystii? Starannie ukryty (...). Chyba w nas. Chyba my jesteśmy ambasadorami, to my jesteśmy fotografiami i ludzie się za tym oglądają (...). Tak jest. My w większym czy mniejszym stopniu emanujemy z siebie Chrystusa” (7.11.1960). Mamy tak integralnie należeć do Boga, aby całym sobą móc Boga emanować, tym samym być Jego żywym świadkiem. „Nasza twarz nie może przypominać beczki kapusty” (10.10.1959)⁵⁶.

W trudnej sytuacji zmagania z reżimem komunistycznym Prymas przedstawiał siostrąm prosto i plastycznie wielkie prawdy chrześcijańskie. „Prześladowcy życia zakonnego walcząc z Bogiem muszą zacząć prześladowanie od tych, którzy są Jego przedstawicielami... Przyjmijcie to spokojnie i łagodnie (...), bo obrona nie polega na tym, żeby komuś rozpląszyć nos, ale żeby dać miłość i zwyciężyć przez miłość” (13.12.1959). Kiedy indziej powiedział: „Chcę wymagania podnosić, bo wy wiecie, że jesteśmy wystawieni na wielkie doświadczenie... Jesteśmy prawdziwym widowiskiem; ludzie patrzą na nas... i dlatego Bóg was tak porozstawia w tylu domach po całej Polsce, żebyście były tymi pochodniami, światłami, bo lud, który w ciemności siedzi, musi ujrzeć światłość wielką! Bo musimy niejako przez miłość i dobro odrabiać zło, które świat czyni” (3.08.1957). „Życie zakonne jest wykonywaniem Ewangelii, nie tylko czytaniem..., najskuteczniejszą obroną Kościoła jest przykład życia. Ludziom Chrystusowym nie wolno kłamać słowem, a tym bardziej życiem” (9.05.1976)⁵⁷.

Niemal przy każdym spotkaniu Prymas przypominał osobom konsekrowanym ich zadanie apostołskie. „Nie myślcie, że apostołstwo jest obowiązkiem biskupów (...); ono jest waszym obowiązkiem też. Biskupi wciąż wołają o pomoc siostr w katechizacji (...), zawezwiemy was wszystkie, ile tylko was jest, abyście tę pracę głoszenia Słowa Bożego uznały za najważniejsze zadanie chwili, które w Polsce jest” (2.08.1958)⁵⁸.

⁵⁵ *Tamże*.

⁵⁶ *Tamże*.

⁵⁷ *Tamże*.

⁵⁸ To była według wyrażenia s. Teresy Sułowskiej, urszulanki SJK, ówczesnej jego pracownicy dominująca nuta w całej pracy Wydziału. Por. T. Sułowska, *Ksiądz kardynał Wyszyński, Prymas Polski, a zakony żeńskie*, w: „Wiadomości Archidiecezji Warszawskiej, 53(1971), nr 5, s. 100.

Całe późniejsze dzieło odnowy soborowej miało służyć ożywieniu świadectwa sióstr w Kościele. 10 stycznia 1968 roku Prymas wydał zarządzenie „W sprawie odnowy życia zakonnego po myśli uchwał soborowych”. Jego celem było ustalenie właściwych linii dzieła odnowy życia konsekrowanego w Polsce, skuteczna pomoc rodzinom zakonnym w tej trudnej pracy. Prymas szczegółowo wyjaśniał jak należy przygotować kapitułę specjalną i żądał dokładnych sprawozdań okresowych z podejmowanych przez zgromadzenia prac nad odnową i z osiągniętych wyników. Dzieło odnowy było w centrum uwagi Wydziału Spraw Zakonnych⁵⁹. Myśl o odnowie wracała także w każdym kontakcie Księdza Prymasa z przedstawicielkami rodzin zakonnych.

Po powrocie z Rzymu w 1973 roku Ksiądz Prymas już z perspektywy wielu lat ocenił, że jego „polityka zakonna” była słuszna. Zakony zachowały swój byt, dach nad głową i pracę, co stało się przedmiotem podziwu i unikatem w całym bloku wschodnim. Zakony utrzymały się i nadal służą ludowi Bożemu współpracując z duchowieństwem diecezjalnym. Może dzięki temu uchroniły się od niebezpieczeństw, które życiu konsekrowanemu grożą w krajach Europy Zachodniej i Ameryki (30.12.1973)⁶⁰.

Bez wątpienia zdecydowana postawa prymasa Wyszyńskiego i jego wymagania stawiane przełożonym przyniosły ten pozytywny skutek. Nie wahał się używać słów mocnych i wykorzystywać swego autorytetu Pasterza. Przemawiając w 1958 roku do matek konsulterek i sióstr referentek diecezjalnych uważał, że najważniejszą sprawą chwili jest nauczanie religii. Gdy rząd zabraniał nauczania religii w szkołach, a także obsadzania parafii zakonnikami Ksiądz Prymas protestował, a do przełożonych apelował, aby nie przenosiły katechetek na inne stanowiska. „Do nas należy by była przepowiadana Ewangelia wszystkim (...). Jeżeli nie obronimy zasadniczej sprawy Kościoła, nie obronimy także zakonów. Domagam się posłuszeństwa absolutnego. Gdybym dostrzegł, że przełożone wydają inne zarządzenie będę ich zmieniał; tego wymaga dobro Kościoła” (22.07.1958). Innym razem mówił: „Zdaje się, że z tą pracą (katechetyczną) zakony w Polsce już nie będą mogły się rozstać. Byłoby rzeczą nawet szkodliwą, gdyby usiłowały pracę tę uważać za zadanie przejściowe” (16.04.1971). Pracę tę uważał za ogromnie ważną także z tego powodu, że niewiedza i ignorancja w społeczeństwie, a nawet w kołach inteligenckich jest – jak twierdził – „przerazająca”⁶¹.

⁵⁹ Dębowska, *Kardynał Stefan Wyszyński a zakony żeńskie*, s. 24.

⁶⁰ Por. S. Wyszyński, *Idźcie i nauczajcie*, Warszawa 1985, s. 138.

⁶¹ Sułowska, *Ksiądz kardynał Wyszyński, Prymas Polski, a zakony żeńskie*, „Wiadomości Archidiecezji Warszawskiej” 53(1971), nr 5, s. 88-101.

4. INSTRUKCJE I ZALECENIA KSIĘDZA PRYMASA DLA WYŻSZYCH PRZEŁOŻONYCH

Ksiądz Prymas był troskliwym ojcem w stosunku do zakonnic. Był jednak ojcem niezwykle wymagającym, jeśli chodzi o poziom życia konsekrowanego. W swych przemówieniach do przełożonych używał niekiedy słów mocnych i powiedzeń plastycznych zapadających w świadomość. Wydał wiele instrukcji związanych z posługą przełożonego, a mianowicie:

- 26 sierpnia 1961 roku wydał instrukcje dla przełożonych, w których omówił obowiązki przełożonych;

- 2 października 1959 roku, w kolejnej instrukcji, przypomniał o prawie sióstr do swobodnej korespondencji z rządcą diecezji;

- 26 sierpnia 1961 roku wydał instrukcję o obowiązku zrewidowania umów z pracodawcami sióstr, aby zapewnić im słuszne wynagrodzenie za pracę;

- zarządzeniem z 3 lipca 1961 roku Ksiądz Prymas nałożył obowiązek zdawania egzaminów z prawa na wszystkie zarządy generalne i prowincjalne oraz na zarządy autonomicznych klasztorów klauzurowych. Wyzначył specjalną komisję egzaminacyjną i zatwierdził obowiązujący program egzaminów, które powinny być złożone w ciągu sześciu miesięcy od chwili objęcia urzędowania;

- Ksiądz Prymas nałożył również obowiązek składania sprawozdań z wykonania tych zarządzeń w określonych terminach⁶².

Można zapytać, jakiego typu zachowania osób konsekrowanych i bołączki życia kładły się cieniem na obrazie życia zakonnego i które Prymas uważał za konieczne zmienić. „To, co jest bodaj najpilniejsze, o czym Przełożone Wyższe muszą pamiętać – mówił – to odpowiedzialność osobista za poziom moralny zgromadzenia”. Utrzymanie się życia zakonnego w Polsce uzależniał od tego, czy to będzie życie zakonne czy wegetacja, „bo tylko suche drzewo wycinają w ogień” (15.05.1959). W tym samym przemówieniu padło też mocne stwierdzenie, że przełożone wyższe nie dostrzegają objawów zgubnych dla całego życia zakonnego w Polsce.

Swe postulaty w stosunku do przełożonych ujął Prymas w tym przemówieniu w trzynastu punktach.

„1. Rzeczą, przed którą przestrzegam – mówił – jest, by w zakonach nie zmieniać roli przełożonych wyższych, prowincjalnych i domowych. Przełożona jest od tego, by się troszczyła o uświęcenie dusz. Często jednak przełożona bardziej jest ekonomką niż matką, co więcej – przełożone nie znają zasad życia

⁶² Cyt. za: Dębowska, *Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski a zakony żeńskie*, s. 24-25.

wewnętrznego, chętnie są poza domem; kontaktu z nimi nie ma (...), raczej są administratorkami niż matkami.

2. Trzeba ożywiać w sobie głęboką ufność w Opatrzność Bożą. Jest brak ufności w Opatrzność i lęk przed jutrem – stwierdzał – stąd zbyt ludzka zapobiegliwość, spryt, dyplomacja, płaszczenie się, materializm.

3. Wymagamy od was większego zrozumienia dla potrzeb, spraw i apostołstwa Kościoła. Kamufluje się ta nieczułość na sprawy Kościoła pozorami, «pobożnym kręactwem» i literą przepisów zakonnych. Prymas przestrzegał, aby nie być «krętaczem ubranym w habit».

4. Trzeba zerwać z instytucją wieczystych przełożonych lokalnych.

5. Już kilka razy ostrzegałem – mówił – że utrzymuje się zwyczaj niezgodny z duchem ślubu ubóstwa, mania obdarowywania, prezentów (...); bawimy się w ucztę wystawne. Trzeba zerwać z tym stylem.

6. Gdy idzie o leczenie sióstr, nie ma środków. Ile sióstr jest bez zębów (...), młode kobiety i nikt o tym nie pomyśli (...); mnóstwo sił traci się przedwcześnie; na tort będzie, na dentystę – nie. Nie są potrzebne dary ani biskupowi, ani Prymasowi. Prymasowi są potrzebne wasze modlitwy. Gdy się nie zmieni w stosunku do mego domu będę odsyłać.

7. Mówi się o ciężkich czasach a panuje chorobliwa mania nabywania (...); chronić się przed chytrością.

8. Bardzo dużo jest narzekań na przywiązanie partykularystyczne, są zespoły pupilek przełożonych (...); trzeba się przed tym bardzo bronić.

9. Pracujemy z sobą od szeregu lat i mam wrażenie, że ta praca w oparciu o Wydział Spraw Zakonnych (...); niejedno dobro ma za sobą, że może dzięki koordynacji tej pracy udało się zachować życie zakonne (...), dlatego wydaje nam się, że trzeba mieć zaufanie do Wydziału Spraw Zakonnych i do Prymasa. Niestety, na tym punkcie jest bardzo źle. Spotykamy się z zarządzeniami przełożonych, które są wbrew naszym zarządzeniom, jakby na złość, są lekceważone zarządzenia, na zjazdy wysyłani są ludzie nieprzygotowani. Mam prawo żądać, by zarządzenia Wydziału Spraw Zakonnych wysyłane zakonem były bezwzględnie wykonywane jak i inne zadania, które wyznaczymy (...), bo sprawność, sumienność daje gwarancję, że życie zakonne utrzyma się w Ojczyźnie naszej. Nie należy wprost do Kongregacji wysyłać żadnych listów (...), to idzie przez pocztę, przez ręce ludzi, którzy nieraz są wprost wroży dla życia zakonnego i otrzymują informacje, co dzieje się w rodzinach zakonnych.

10. Wspomniałem już o odpowiedzialności za zakonnice, zwłaszcza za te, które muszą współpracować z Caritasem. Te siostry dla osiągnięcia małych efektów płaszcą się, wchodzą w zażyłość niewskazaną, biorą za dobrą monetę to, co jest sprytem, mają bezgraniczne zaufanie do ludzi, którzy nie zasługują na to.

11. Wrócić chciałbym do zagadnienia dokształcania religijnego. Trzeba na nowo wrócić do tej pracy. Na kształcenie religijne w zakonach czasu nie ma. Czas się znaleźć musi.

12. Siostry, o które prosimy (do pracy międzyzakonnej) muszą być w należyty sposób uszanowane i nie traktowane jako ktoś obcy, bo one są powołane przez Kościół do służby, do świadczenia na rzecz całości życia konsekrowanego.

13. Na szczególną troskę zasługują stare zakonnice i chore, bo jest brak troski o nie. Dlatego siostry są zgorzkniałe, zniechęcone i to usposobienie przekazują siostrom średnim i młodym, i to ogarnia cały dom”⁶³.

Innym razem Ksiądz Prymas wzywał: „Podnośmy sobie wzajemnie wymagania! (...) Przestańcie się niekiedy mazać, przestańcie narzekać, przestańcie mówić o tym, żeście zmęczone, że wyczerpane – nie mówcie o tym nigdy, nigdy! Jeśli już naprawdę czujesz się zmęczoną, to w ciszy idź spać, zamknij się na klucz, ale nie mów o tym, bo to jest taka katolicka mania osób duchownych – wszyscy są pomęczeni” (3.08.1957).

Niekiedy Ksiądz Prymas chcąc złagodzić te ojcowskie napomnienia z humorem podawał ich motyw. „Może niektóre z naszych uwag są zbyt ojcowskie, może niekiedy noszą na sobie znamię reprimendy, jeżeli jednak nazywamy się dziećmi, to chyba wolno czasami tym córkom troszkę reprimendy udzielić. Myślę, że się na to godzicie, tym więcej, że nie idzie o to, jak powiadam, żeby zrobić przykrość. (...) przez tyle lat toczyliśmy bój z mocami ciemności w Polsce, żeby stan życia zakonnego uratować. Idzie przecież nie tylko o to, żeby go uratować, ale by on stanął na takim poziomie, żeby spełnił trudne, stokroć trudniejsze zadanie niż kiedykolwiek przedtem. Zniszczono zakony całkowicie w Czechach i na Węgrzech. Spotkałem się w Rzymie z zakonnikami, którzy przyszli z tych krajów i przedstawili sytuację, jaka tam jest. Jeżeli życie zakonne w Polsce zachowuje wspólnoty, to jest naprawdę jakieś wielkie Miłosierdzie Boże (...) i na to położyłbym ogromny nacisk, byście zdawały sobie sprawę z tej wyjątkowej łaski Bożej” (9.10.1957)⁶⁴.

W czasie spotkania z przełożonymi wyższymi 9 października 1957 roku kard. Wyszyński w trosce o obraz życia zakonnego poruszał tematy zenująco proste jak na przykład: sposób redagowania pism do urzędów i do Wydziału Spraw Zakonnych ganiąc nieścisłe informacje, zalecając precyzję przedstawianych problemów dla ułatwienia pracy Wydziału Spraw Zakonnych i Sekretariatu Prymasa, dokąd przychodziło wiele osób z prośbą o interwencję i od 150 do 200 listów dziennie w różnych sprawach. Prymas nawoływał, aby przełożone dzieliły się ze swoimi radnymi tematami poruszonymi na zjazdach, dniach skupienia.

⁶³ *Tamże*, s. 25.

⁶⁴ *Tamże*.

Niekiedy swoje uwagi pod adresem przełożonych wyrażał w formie pozytywnej, jak np. tę, że przełożone coraz bardziej, jako normę rządzenia przyjmują konstytucje i prawo kanoniczne, a nie swoją wolę wyrażaną autorytatywnie. Ksiądz Prymas zauważa dowcipnie: „My biskupi nie możemy postępować tak autorytatywnie, musimy trzymać się prawa kanonicznego i przestrzegamy go a tym bardziej nasze przełożone”. Trzeba dobrze znać własne kompetencje⁶⁵.

Wyrażał też swoje wątpliwości: „Boję się, czy Votum Maryjne (z dokształcania religijnego) nie było potraktowane zbyt biurokratycznie, zbyt administracyjnie – wymagają, więc trzeba to zrobić, poddać się egzaminom, wystawić świadectwa i święty spokój na jakiś czas. Matki kochane, nie o to idzie. Idzie o własne dobro, o dobro rodziny zakonnej, a kto co posieje, to z tego zbierać będzie, jak się posieje plewy, to pszenicy się nie zbierze. Trzeba posiać na niwie rodziny zakonnej ziarno Boże”⁶⁶.

Kardynała Wyszyńskiego niepokoiła naiwność sióstr, którą stwierdzał, gdy dzieliły się wrażeniami ze spotkań z urzędnikami państwowymi. Siostry z entuzjazmem brały ich zawodową grzeczność za dobrą monetę, nie rozumiejąc – jak twierdził Ksiądz Prymas – że ich metoda polega na zwlekaniu i robieniu obietnic. Prymas nalegał także, aby siostry nie występowały o zwrot majątków bez porozumienia się z Wydziałem Spraw Zakonnych. Zwracał uwagę przełożonym, by nie likwidowały placówek bez wiedzy biskupa i porozumienia się z nim. Ubolewał nad odpływem sióstr zakonnych za granicę, nie tylko pielęgniarek i nauczycielek, ale także sióstr do prac w domach zakonnych, nawet generalnych. „W Polsce mamy ogromnie dużo potrzeb, brak nam rąk do pracy” – mówił. Gromił rażące wyrachowanie i zmierzwił w niektórych klasztorach, nawoływał do ducha ubóstwa. Ostrzegał przed wprowadzaniem atrakcji do klasztorów, apelował o umiejętne korzystanie z telewizorów, „aby telewizor nie wysuszał kaplic, dusz i myśli”. Zwracał uwagę na organizację pracy w zakonach w związku z częstą gruźlicą sióstr wynikającą z przepracowania i niedożywienia⁶⁷.

Charakterystyczne jest stwierdzenie Prymasa „może już do znudzenia was upominam, żebyście nie nadużywały języka, bo pod tym względem jest dużo winy w tym naszym świecie kościelnym. Nieraz mówiłem wam już o tym i teraz mam straszną chęć powiedzieć – to jest jakaś wielka klęska naszego życia zakonnego, brak odpowiedzialności za język, za higienę języka, jakieś po prostu zuchwalstwo sądów, straszliwa strata czasu” (2.08.1957)⁶⁸.

⁶⁵ *Tamże*.

⁶⁶ *Tamże*.

⁶⁷ *Tamże*.

⁶⁸ *Tamże*, s. 25-26.

5. TROSKA KSIĘDZA PRYMASA O UREGULOWANIE STANU PRAWNEGO

Życie konsekrowane zaraz po wojnie było dość zatomizowane. Każde zgromadzenie starało się rozwiązywać własne problemy na miarę swych możliwości i rozeznania. Rychło jednak okazało się, że rzeczywistość komunistyczna jest poważnym zagrożeniem dla ich egzystencji i działania i obrona wymagała stworzenia wspólnego frontu. Dlatego też na życzenie Księdza Prymasa zaczęto zbierać dane statystyczne i inne materiały w celu uzyskania pełniejszego obrazu stanu personalnego i ewidencji dzieł prowadzonych przez zgromadzenia. Tym bardziej, że władze państwowe, jak pamiętamy, zażyczyły sobie takich danych w 1949 roku w celu „uregulowania” ich bytu prawnego.

Prowadzone przez te lata dzieło obrony instytutów zakonnych, tworzenie struktur współpracy międzyzakonnej wspierających jedność zgromadzeń, troska o ich pogłębienie i ożywienie duchowe zbiegały się od końca lat sześćdziesiątych z dziełem odnowy życia konsekrowanego wymaganym przez Sobór. W tych wielokierunkowych i wielopłaszczyznowych działaniach nie zabrakło także starań o uporządkowanie ich stanu prawnego i zadbanie o prawidłowe funkcjonowanie zgromadzeń, jako instytucji. W tym celu Prymas wydawał wiele zarządzeń i instrukcji. Między innymi:

- w 1958 roku Sekretariat Prymasa Polski rozesłał do wszystkich zgromadzeń kwestionariusz mający na celu sprawdzenie dokumentów erekcyjnych zgromadzeń i aprobatę ich ustaw. Wiadomo, że Prymas reprezentował wobec zgromadzeń Stolicę Apostolską, otrzymał kolejno od trzech papieży, poczynawszy od Piusa XII, specjalne uprawnienia i działał na mocy tych uprawnień, mając faktycznie kompetencje Kongregacji dla Spraw Zakonnych. 2 października 1959 roku Prymas wydał zarządzenie, na mocy którego wszystkie instytuty życia konsekrowanego miały obowiązek usunąć niedociągnięcia prawne, postarać się o uporządkowanie swych dekretów erekcyjnych w odpowiednich urzędach kościelnych;

- w trosce o życie siostr parafialnych Ksiądz Prymas wydał 18 marca 1960 roku „Regulamin dla siostr pracujących w duszpasterstwie parafialnym”, a następnie 5 lipca 1961 roku instrukcję skierowaną do ordynariuszy w diecezji o konieczności otoczenia opieką małych domów zakonnych przy parafiach. Czuwał także sam nad regulacją umów z proboszczami, aby zabezpieczyły właściwe wynagrodzenie za pracę siostr i by było ono wystarczające na ich utrzymanie;

- 3 lipca 1961 roku, Prymas zarządził, aby wszystkie zakony żeńskie wybrały sobie spośród kapłanów znających dobrze prawo kanoniczne doradców, którzy by „w charakterze kuratorów czuwali nad przestrzeganiem przepisów prawa kościelnego i służyli tym zakonem radą również w innych dziedzinach życia zakonnego”. Prymas zdecydował, że sam będzie zatwierdzał kuratorów dla zgro-

madzeń na prawie papieskim, a instytutom na prawie diecezjalnym kuratorów mają mianować ordynariusze.

– charakterystyczne jest uzasadnienie dla powołania kuratorów. Prymas napisał: „Trudne warunki, w jakich już od wielu lat znajdują się zakony w Polsce, niekiedy również zaskakujące okoliczności zewnętrzne oraz niestety dość często nieznamość przepisów prawa kościelnego sprawiają, że do dziedziny aktów prawnych tych zakonów zakrada się wiele błędów godzących nawet w ważność tych aktów”.

– 2 czerwca 1962 roku, Prymas wydał specjalny statut dla kuratorów. W wersji poprawionej zatwierdził go 14 września 1965 roku⁶⁹.

6. WIDOCZNE OWOCE ZABIEGÓW KSIĘDZA PRYMASA

Najogólniej mówiąc, w całości przemian zachodzących w życiu zgromadzeń w tym okresie należy podkreślić:

- posłuszeństwo i zaufanie Kościołowi,
- zdolność przystosowania się siostr do wciąż zmieniających się warunków i potrzeb,
- związek motywów religijnych i patriotycznych w etosie polskich zakonnic,
- większe włączenie siostr w prace w instytucjach kościelnych,
- zmianę stylu pracy siostr (przejście od prac zespołowych do indywidualnych zadań, których motywem podjęcia były potrzeby społeczne i względy apostołskie),
- większą troskę o przygotowanie siostr do pełnionych zadań (wyrównanie wykształcenia siostr na poziomie średnim, wzrost liczby siostr z wykształceniem wyższym),
- przedłużenie okresu formacji siostr w związku z koniecznością uzupełniania luk i braków wychowania rodzinnego (wiadomo, że łatwiej jest przygotować siostry do zawodu i do pełnienia funkcji, o wiele zaś trudniej wychować do tego, co stanowi „być” w pełni człowiekiem i zakonnicą),
- troskę o formację permanentną w związku z zagrożeniami siostr ze strony środowisk pracy, wciskanie się w ich życie ducha świata i mentalności laickiej,
- wzbogacenie rodzin zakonnych o wartości wynikające ze wspólnego frontu obrony przed zagrożeniami, jakie niósł reżim komunistyczny, a mianowicie: wzmocnienie więzi zgromadzeń z Kościołem, z Ojczyzną, między sobą, większa otwartość, solidarność z ludźmi,

⁶⁹ Sułowska, *Ksiądz kardynał Wyszyński a zakony żeńskie*, s. 97-98.

– udział zgromadzeń w wielkich akcjach w Ojczyźnie (Wielka Nowenna, obchody Tysiąclecia Chrztu Polski w 1966, czuwania i czyny soborowe, stała modlitwa za Ojczyznę, spotęgowana podczas kolejnych zrywów wolnościowych w narodzie: 1956, 1970, 1980).

W procesie przemian posoborowych w zgromadzeniach żeńskich podkreślić wypada:

– swoisty umiar w przeprowadzaniu dzieła odnowy, w poszukiwaniu równowagi między elementami zdrowej tradycji zgromadzenia a wymaganiami czasu, uniknięcie rozwiązań skrajnych,

– odnowę liturgii w zgromadzeniach, która podobnie jak w całym Kościele w Polsce odbywała się stopniowo z uszanowaniem form religijności ludowej właściwej Polakom,

– świadomość siostr, że istnieje zapotrzebowanie społeczne na ich usługi i ich pragnienie godnego wypełniania swojej misji jako zakonnic i kobiety (zwłaszcza, że w kulturze polskiej rola kobiety jest wielka),

– pogłębianie się procesu demokratyzacji życia w zgromadzeniach (wcześniej już jednocześnie się chorów odzwierciedlających dawne rozwarstwienie klasowe w społeczeństwie, a po Soborze zmiana ordynacji wyborczych, większy udział ogółu siostr w tworzeniu nowego prawa partykularnego zgromadzeń przez ankiety, konsultacje, prace w komisjach)⁷⁰.

Można stwierdzić, że wszystkie podjęte działania inspirowane przez Prymasa i wieloraki trud zgromadzeń sprawiły, iż siostry odeszły od dawnej właściwej im izolacji, odosobnienia i niekiedy dumnego elitaryzmu i poczuły się coraz bardziej częścią Kościoła i społeczeństwa.

ZAKOŃCZENIE

Niezmiernie bogata jest działalność prymasa Wyszyńskiego względem osób i wspólnot życia konsekrowanego. Ojcowską troską towarzyszył rodzinom życia konsekrowanego, niósł im skuteczną pomoc, ukazywał kierunki rozwoju, miał jasną wizję miejsca i roli życia konsekrowanego w Kościele i zabiegał o ich realizację. Szczególną troską duszpasterską kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski, było, aby instytuty życia konsekrowanego w Polsce jak najpełniej zrealizowały swoje posłannictwo profetyczne, którego pełniejszy wymiar wynika z konsekracji zakonnej. We współczesnym świecie, gdzie ślady Boga wydają się być często zatarte i widoczna jest coraz bardziej cywilizacja śmierci, pilnie potrzebne jest zdecydowane świadectwo prorockie osób konsekrowanych. Jego przedmiotem powinno być przede wszystkim pierwszeństwo Boga i dóbr przy-

⁷⁰ Por. Dębowska, *Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski a zakony żeńskie*, s. 26-27.

szłych, czego przejawem jest naśladowanie Chrystusa czystego, ubogiego i posłusznego, całkowicie oddanego chwale Ojca oraz miłości do braci i siostr.

Ksiądz prymas Wyszyński był dla rodzin życia konsekrowanego w Polsce pasterzem opatrnościowym, dalekowzrocznym w swej wrażliwości na dobro Kościoła. Inspirowana przez niego współpraca między instytutami życia konsekrowanego pozwoliła pełnić im właściwą misję w Kościele i świecie. Zawsze, zwłaszcza wśród osób konsekrowanych, pozostaną aktualne słowa sługi Bożego Jana Pawła II: „Szczególnym przedmiotem medytacji uczynicie postać śp. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, jego osobę, jego naukę, jego rolę w jakże trudnym okresie naszej historii i podejmijcie to wielkie i trudne dzieło, na którym on, Kardynał Stefan, Prymas Polski, dobry pasterz, wycisnął trwałe, niezatarte piętno. Podjmijcie je i prowadźcie ku przyszłości”⁷¹.

⁷¹ Jan Paweł II o kardynale Wyszyńskim, w: *Człowiek niezwyklej wiary*, s. 131-132.